W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VII. Kraków, Czwartek 28 stycznia 1937 r. Nr. 28

Tajemniczy mord w Paryżu

ma związek z moskiewskim procesem Radka i towarzyszy?

PARYŻ. Wielkie wrażenie sprawiła wczoraj w Paryżu sensacyjna wiadomość o zamordowaniu znanego rosyjskiego ekonomisty i publicysty, przebywającego obecnie w Paryżu na emigracji Dymitra Nawaszina.

O godz. 10 rano w zakątku lasku Bulońskiego rozległy się dwa wystrzały i jeden z przypadkowych przechodniów widział 2-ch mężczyzn, jak gdyby walczących ze sobą po czym jeden z nich padł na ziemię drugi zaś szybko zaczął uciekać w kierunku zarośli.

Policja stwierdziła iż zamordowanym był mieszkający w tamtych okolicach Dymitr Nawaszin, wybitny publicysta i ekonomista posiadający rozgałęzione stosunki w kołach francuskich, szczególnie lewicy francuskiej.

W paryskich kołach politycznych rozeszły się pogłoski, iż Nawaszin padł ofiarą zemsty politycznej.

Nawaszin, syn słynnego botanika rosyjskiego Sergiusza Nawaszina, z zawodu adwokat w r. 1917 był wiceprezesem centralnego komitetu Czerwonego Krzyża. W czasie rewolucji sowieckiej pozostał on w Rosji i związawszy się z nowym reżimem, został mianowany członkiem biura studiów ekonomicznych przy banku przemysłu i handlu w Moskwie.

Następnie udał się do Francji i w r. 1927 uzyskał obywatelstwo francuskie, objąwszy w Paryżu stanowisko dyrektora jednego z banków.

Od r. 1930 Nawaszin wycofał się z banku, poświęcając się pracy naukowej. Współpracował on z wielu wydawnictwami gospodarczymi. Mimo, że dawniej zajmował urzędowe stanowisko w Sowietach, zerwał z Sowietami już oddawna.

Prasa wieczorna paryska podkreśla, iż Nawaszin był blisko zaprzyjaźniony z obecnymi podsądnymi w procesie moskiewskim Piatakowem i Sokolnikowem i próbuje wiązać zamach morderczy na Nawaszina z odbywającym się w Moskwie procesem.

Nawaszin zaprzyjaźniony był z wieloma wybitnymi działaczami gospodarczymi i politycznymi Francji. Minister. Gospodarki Narodowej Spinasse na wiadomość o śmierci Nawaszina, przybył do mieszkania zmarłego i złożył kondolencję.

PARYŻ. Osoby prowadzące dochodzenie w sprawie tajemniczego zabójstwa Nawaszina są zdania, że ma się tu do czynienia z zamachem politycznym.

Dochodzenie nie jest łatwe, gdyż był tylko jeden świadek zbrodni, który mógł udzielić pewnych danych dla poszukiwania mordercy.

Wczoraj wieczorem do komisariatu policji dla złożenia zeznań przybyła wdowa po zabitym w towarzystwie b. ministra de Monzie. Oświadczyła ona, że jej mąż nie miał wrogów osobistych. Monzie stwierdził, że Nawaszin był przyjacielem jego zarówno jak Spinasse i Paul'a Reynaud.

Odpowiedź włoska i niemiecka

w sprawie zaciągu ochotników ma jednakowe brzmienie

BERLIN. Odpowiedź rządu Rzeszy na notę brytyjską podana została do wiadomości publicznej dopiero w późnych godzinach w poniedziałek.

Wręczenie jej odbyło się równocześnie z odpowiedzią włoską, podobnie jak to się już stało przy poprzednich notach.

Odpowiedź ujęta jest w formę memorandum, a w treści swej jest nie tylko równoległa, lecz nawet prawie jednakowa z odpowiedzią Rzymu.

Fakt ten podkreślają tutejsze koła polityczne z widocznym zadowoleniem, zwracając uwagę równocześnie na podobne stanowiska Berlina i Rzymu w ujmowaniu zagadnienia ochotników w Hiszpanii.

Najbardziej bodaj charakterystyczną cechą noty niemieckiej jest jej ton spokojny i rzeczowy. Sądząc z tekstu noty, gabinet Rzeszy starał się znaleźć możliwości rozwikłania zatargu hiszpańskiego.

Uderza przy tym powściągliwość, idąca tak daleko, że słowa „Sowiety" ani razu nie wymieniono. Z drugiej jednak strony nota niemiecka domaga się nietylko przyjęcia zakazu wysyłania nowych ochotników, lecz i usunięcia już działających na terytorium Hiszpanii.

Oczywiście wykonanie tego zadania przedstawiać będzie olbrzymie trudności techniczne gdyż w danych okolicznościach stanowiłby mogło pewną interwencję państw obcych na terenie półwyspu Iberyjskiego.

Rząd Rzeszy zapowiada już jednak obecnie gotowość ogłoszenia ustawy, nietylko zakazującej dalszych wyjazdów z Niemiec do Hiszpanii, lecz i uniemożliwiającej nawet tranzyt przez Niemcy ewentualnym ochotnikom.

Całą notę cechuje dążenie, aby nie dać się zdystansować w zatargu hiszpańskim przez inne czynniki, wrogie światopoglądowi niemieckiemu.

Japońskie przesilenie rządowe

Koła wojskowe przeciw nowemu premierowi

TOKIO. Po odbytej wczoraj konferencji wyższych dowódców wojskowych oświadczono, że żaden z generałów nie obejmie stanowiska ministra Wojny w gabinecie Ugaki.

Pomimo odmowy poparcia ze strony armii gen. Ugaki czyni dalsze wysiłki utworzenia nowego gabinetu.

Wczorajsza konferencja gen. Ugaki z gen. Terauczi i adm. Nagano nie dała wyników. Gen. Terauczi wskazał gen. Ugaki na nieżyczliwy stosunek armii do niego.



Zdjęcie nasze przedstawia podobiznę nowego premiera Japonii, gen. Ugaki.

Mówią, że jednak koła wojskowe będą musiały pójść na kompromis, gdy gen. Ugaki przyjmie główne ich żądania, a cesarz raz jeszcze da wyraz swojej woli co do nominacji gen. Ugaki na premiera.

Koła finansowe i przemysłowe, wbrew pierwotnym pogłoskom, przyjęły z zadowoleniem wiadomość o przyjęciu przez gen. Ugaki misji formowania gabinetu.

Koła te ubolewają sposobu wrogiego stosunku sfer wojskowych do gen. Ugaki, który był ministrem Wojny od 1924 do 1929 i wówczas już zwalczał zaborcze projekty niektórych czynników wojskowych.

O ile wojskowi nie zmienią swego stanowiska, gen. Ugaki będzie musiał zrezygnować ze swej misji, gdyż na mocy ustawy z 1931 r. tekę min. Wojny może piastować wyłącznie wojskowy.

Wieści z Watykanu

CITTA DEL VATICANO. Ojciec Święty spędził spokojnie noc i w godzinach rannych czuł się znacznie lepiej.

Po rozmowie z kardynałem Pacellim Papież przyjął msgr. Cortesi, nowego nuncjusza apostolskiego w Polsce, a potem msgr. Constantini i msgr. Gidame Mariam Cassa, biskupa w Erytrei.

Sprawy gdańskie w Genewie

GENEWA. W toku wczorajszych rozmów zakulisowych uzgodniono ostateczne tekst raportu gdańskiego, który przedstawi na Radzie Ligi delegat angielski na podstawie sprawozdania polskiego.

Raport delegata angielskiego wejdzie pod obrady we wtorek. Wczoraj wieczorem min. Eden i min. Beck odbyli rozmowę z prezydentem senatu gdańskiego Greiserem.

B. ambasador Rakowskij aresztowany

na skutek zeznań oskarżonego w procesie „Równoległego Centrum"

MOSKWA. W trzecim dniu procesu Radka, Sokolnikowa i towarzyszy przesłuchano św. Łoginowa, znajdującego się w areszcie za udział w działalności opozycyjnej.

Zeznania świadka mają głównie na celu podkreślenie faktu, że Piatakow występował w roku 1917 przeciwko Leninowi, a przede wszystkim wytłomaczenie przyczyny chaosu i niepowodzeń w przemyśle.

Kiedy Łoginow usiłował uzasadnić defetystyczne stanowisko trockistów, powołując się na analogię roku 1917, t. j. na politykę Lenina, zmierzającą do klęski wojennej caratu, prokurator Wyszyński przerwał mu, oświadczając, że ta analogia jego zupełnie nie interesuje.

Osk. Bogusławski, który kierował akcją dezorganizacyjną na Syberji w okręgu kuźnieckim na kolei, uderzył wyraźnie w ton skruchy, zaznaczając, że nie wiedział nic o planach spiskowców rozczłonkowania Z.S.R.R.

Prokurator Wyszyński wdał się w dyskusję z oskarżonym, aby wykazać, że nawrócenie się Bogusławskiego nie zostało spowodowane złymi warunkami w więzieniu, lub namowami władz śledczych.

Bogusławski stwierdził, że nawrócenie jego jest wyłącznie rezultatem wewnętrznego procesu duchowego.

Osk. Drobnis, kierownik akcji dywersyjnej w okręgu kuźnieckim, zeznaje m. in., że b. ambasador sowiecki w Paryżu, Rakowskij, podczas swego pobytu na zesłaniu w Bornaule, gdy składał podanie ze skruchą do centralnego komitetu partii, wiedział o istnieniu organizacji Trockiego i jego dyrektywach w sprawie stosowania terroru.

To nieoczekiwane oświadczenie nie przeszło bez wrażenia na sali.

Rakowskij, który ostatnio zajmował stanowisko prezesa Sowieck. Czerwonego Krzyża, został już podobno aresztowany.

Sejmowa komisja chce rządzić

Nowy atak na Lasy Państwowe

Komisja budżetowa Sejmu miała wczoraj jeden z pracowitszych dni. Wygłoszono bardzo wiele pięknych mów. Najwięcej mówiono o prawach Sejmu, o kontroli nad Rządem, ciągle powoływano się na Konstytucję, na oświadczenie Marszałka Piłsudskiego, tak ze można było mieć wrażenie, że jest to posiedzenie komisji konstytucyjnej. Tymczasem chodziło o... Lasy Państwowe.

Przypominamy, że przed zwołaniem sesji Izb Ustawodawczych wyszedł dekret o nowej organizacji Lasów Państwowych. Przewiduje on między innymi odrębne terminy budżetowania w tym przedsiębiorstwie, przystosowane do roku gospodarczego.

Dekret ten został zaatakowany zarówno w Sejmie, jak i Senacie. Twierdzono, że nie był koniecznością państwową, że uniemożliwia Sejmowi kontrolę nad gospodarką leśną.

W wyniku tego ataku pos. Dudziński złożył wniosek, zmierzający do zmiany wspomnianego dekretu. Wniosek ten spotkał się ze sprzeciwem Ministra Rolnictwa oraz szeregu posłów. Wobec tego wybrano specjalną podkomisję.

Ta z kolei po kilkutygodniowych naradach z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Dyrekcji Lasów Państwowych, zaznajomiła się ze sposobem gospodarki leśnej i w wyniku tego zmieniono pierwotny projekt pos. Dudzińskiego.

Najważniejsza sprawa, a mianowicie budżetowania gdzieś się zapodziała. Natomiast wyrosła nowa, a to ustalanie wysokości wyrębów dorocznych.

Podkomisja znalazła bowiem, po przekonaniu ją przez Dyrekcję Lasów Państwowych, że budżetowanie i zasadnicza linia gospodarki jest w porządku, inne wyjście.

Rozszerzyła powierzone jej zadanie przez Komisję, uchwalając wnioski, które wchodzą już nie w zakres kontroli ustawodawczej, ale rządzenia. Ustalanie bowiem wyrębów, czyli gospodarowanie lasami nie należy do Izb Ustawodawczych, których zadaniem jest tylko kontrolować gospodarkę Rządu.

W tych warunkach dyskusja leśna zmieniła się na dyskusję konstytucyjną. Wielu posłów między innymi wicemarszałek Miedziński, wypowiedziało się stanowczo przeciwko uchwałom podkomisji, dopatrując się w tym naruszenia uprawnień Rządu.

Bardzo stanowczo wypowiedział się również min. Poniatowski. Po przedstawieniu zastrzeżeń natury gospodarczej minister Rolnictwa ostrzegł posłów przed wchodzeniem na drogę nienależącą do zakresu ich uprawnień.

Parlament nie może rządzić i nie podoła temu zadaniu, a próby takie skończyć się muszą jedynie na tym, że wykona gorzej swoje istotne cele, to jest kontrolę.

Po obszernej dyskusji przyjęto wnioski podkomisji większością 17 głosów przeciw 6. Wicemarszałek Miedziński oraz pos. Kamiński zapowiedzieli utrzymanie swoich wniosków na plenum Sejmu.

Po przerwie zabrał głos pos. Władysław Kamiński, który referował budżet Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

W obszernym przemówieniu oświetlił on sytuację w rolnictwie, podnosząc, że dopiero w roku ubiegłym został zwalczony kryzys. Wzrosły ceny oraz zbyt na rynku wewnętrznym.

Rzeczą bardzo znamienną i objawem wielce korzystnym jest wzrost wydajności.

Ostatnią część swego referatu poświęcił pos. Kamiński działalności funduszu obrotowego reformy rolnej. Mówca wskazał, że Ministerstwo wykonuje reformę rolną, oddając coraz większe zapasy ziemi w ręce nowych rolników, budując samodzielne warsztaty pracy.

Po referencie zabrał głos min. Poniatowski, który w obszernym przemówieniu przedstawił ogólną sytuację w rolnictwie. Wobec tego, że do głosu zapisało się wielu mówców, dyskusja została odroczona do dnia dzisiejszego.

Otwarcie Uniwersytetu w Wilnie

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie zostanie otwarty z dniem 27 stycznia r. b.

Hamburg tonie w ciemnościach

HAMBURG. Tutejsza elektrownia przestała dostarczać prądu z powodu niezwykle niskiego stanu wody na Elbie. Wczoraj przed południem czynny był jeden motor, który zasilał prądem tramwaje. Z zapadnięciem mroku Hamburg pogrążony został w ciemnościach.

Utonęło 74 robotników

SZANGHAJ. — Na południe od Han-Czeu na rzece Tsientang wywróciła się barka, wioząca robotników, pracujących przy budowie mostu. Ze 120 robotników 74 utonęło.

Potworny wybuch w kopalni

SANTIAGO DE CHILE. — W kopalni miedzi Chuqui-Camata nastąpił wybuch 2-ch wagonów prochu. 60 osób poniosło śmierć, a przeszło 100 jest rannych.

Pamiętaj o bezrobotnych

Z hiszpańskiego frontu walki

SAINT JEAN DE LUZ. Panująca od szeregu dni niepogoda utrudnia operacje wojskowe na wszystkich frontach. Mimo to spokój ostatnich dni jest tłumaczony jako wróżba operacji na wielką skalę bądź na froncie Malagi, bądź też na froncie Madrytu.

Ożywiona działalność na odcinku Aranjuezu zdaje się wskazywać, że wojska powstańcze zamierzają przerwać ostatecznie komunikację między Madrytem a Walencją, tymbardziej, że ewakuacja ludności cywilnej jest już prawie na ukończeniu.

HENDAYE. Rząd w Walencji w odpowiedzi na dyskusję, która odbyła się w komitecie nieinterwencji na temat złota Banku Hiszpanii, wydał komunikat, w którym zawiadamia, że główny zapas złota nie został nigdy wywieziony z granic kraju.

Wywieziono jedynie tę część złota, która była potrzebna na pokrycie kosztów prowadzenia wojny.

Wśród szczątków, zniszczonych w śródmieściu Madrytu domów znaleziono pociski działowe bardzo wielkiego kalibru, niejednokrotnie 280 lub 300 mm. Są to pierwsze wypadki ostrzeliwania stolicy z tak ciężkich dział.

W kołach wojskowych zwracają uwagę, że artyleria hiszpańska nie posiadała tak ciężkich dział.

Epidemia grypy w Warszawie

zahamowała normalne życie

W związku ze zwiększającą się liczbą zachorowań na grypę w Warszawie, liczba wizyt stałych lekarzy domowych Ubezpieczalni Społecznej w domach pacjentów zwiększyła się w ostatnich dniach z przeciętnie 1.300 — 1.400 do 5000 dziennie.

Wizyty te, oprócz lekarzy domowych, załatwiane są przez rezerwę lekarską która zatrudnia obecnie około 130 lekarzy.

Liczba recept zwiększyła się z przeciętnych 13.000 dziennie w tym samym czasie w r. z. do 18.000, a w sobotę 23 b. m., wzrosła do 24.131.

Wobec obciążenia aptek Ubezpieczalni Społecznej, lekarz naczelny Ubezpieczalni polecił przysyłać część recept do wykonania aptekom prywatnym.

W sferach lekarskich zwracają uwagę, że aczkolwiek natężenie grypy więcej nie wzrasta, należy liczyć się z dalszym wzrostem tego natężenia z chwilą zmniejszenia się mrozów.

Wobec tego należy stosować skrupulatnie wszelkie środki zapobiegawcze, między in. nie zmniejszać ciepłości ubrania w czasie słoty, unikać przemaczania nóg w okresie odwilży i ściśle przestrzegać higieny osobistej: utrzymywać czystość rąk, dezynfekować gardło etc.

Panująca w Warszawie grypa spowodowała zdekompletowanie całego szeregu urzędów, które z tego powodu ograniczają się do załatwiania spraw tylko niecierpiących zwłoki.

Zahamowana też została normalna praca wielu instytucyj społecznych, zawodowych i kulturalnych z powodu niedochodzenia do skutku posiedzeń zarządów tych organizacyj. Na drzwiach wejściowych niektórych biur między in. przy ul. Miodowej, wywieszono napisy: „Biuro nieczynne z powodu choroby pracowników".

Straszna katastrofa autobusu

NOWY JORK. Na Florydzie przewrócił się i wpadł do kanału autobus w odległości 30 klm od Miami. Z 29 podróżnych 23 poniosło śmierć na miejscu.

Krwawy bunt więźniów

12 osób zostało zabitych

NOWY JORK. — W więzieniu w mieście Frankfurt, w stanie Kentucky, wybuchł bunt.

Przyczyną buntu były pogłoski, iż gmach więzienia zostanie wkrótce zalany. Więźniowie domagali się niezwłocznej ewakuacji. Doszło do starcia ze strażą więzienną, przy czym podobno 12 więźniów zostało zabitych.

Reforma kalendarza w Lidze Nar.

GENEWA. — Rada Ligi Narodów obradowała wczoraj po południu pod przewodnictwem posła chińskiego w Paryżu, Wellington Koo.

Po zatwierdzeniu prac komisji mandatowej Rada postanowiła przesłać komisji tranzytowej oraz poszczególnym rządom projekt rządu chilijskiego, zmierzający do wprowadzenia z dn. 1 stycznia 1939 nowego kalendarza z równymi co do ilości dni miesiącami i stałymi datami świąt.

Ociepli się dopiero w lutym

Lód na rzekach coraz grubszy

Meteorolodzy twierdzą, że utrzymujące się od kilkunastu dni mrozy potrwają jeszcze jakiś czas. Nadzieje na zmianę pogody łączone są z nowiem księżyca, co przypadnie dopiero w pierwszej dekadzie lutego.

Mrozy w środkowej Polsce osiągnęły przeciętną wysokość 16 stopni poniżej zera i powodują przy ostrych wiatrach wysoce nieprzyjazne warunki atmosferyczne.

W wielu szkołach w Warszawie i na prowincji spadła frekwencja dziatwy. Przepisy ministerialne przewidują możliwość zawieszenia nauki w szkołach, gdy mrozy dojdą do 20 st. C. Zarządzenie Ministerstwa pozostawia tu dużą swobodę lokalnym władzom szkolnym, które orientować się muszą według warunków miejscowych.

Kina, teatry, rozmaite imprezy i widowiska skarżą się na spadek frekwencji wskutek mrozów. Zwłaszcza późniejsze seanse kinowe odbywają się przy przerzedzonych widowniach.

Mrozy powodują też wzrastające grubienie lodów na rzekach. Na Wiśle pod Zawichostem powłoka lodowa doszła do 30 cm., a na Horyniu przekroczyła 40 cm. grubości.

Na Dunajcu pod Nowym Sączem zupełnie nieoczekiwanie uwolniło się z lodów wąskie pasmo głównego nurtu rzeki. Zresztą Dunajec pokryty jest lodem o grubości 24 cm.

Silne opady śnieżne i mrozy uniemożliwiają komunikację autobusową na Pokuciu.

Na liniach: Horodenka — Kołomyja, Horodenka — Stanisławów i Kołomyja — Obertyn — Niezwiska ruch autobusowy został wstrzymany. Komunikacja na tych odcinkach odbywa się prawie wyłącznie saniami.

Straszliwy przebieg powodzi

NOWY JORK. — Bilans powodzi przedstawia się jak następuje: „Pół miliona ludzi bez dachu nad głową, kilkadziesiąt tysięcy wsi zatopionych, 2 miliony ludzi, pozbawionych wody do picia.

Powierzchnia, zalana powodzią, przekracza obszar Anglii wraz z Walią.

Przedstawiciele rządu zapewniają, że minie jeszcze 10 dni conajmniej, zanim fala powodzi osiągnie dolinę rzeki Missisipi. Powódź trwać będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa około miesiąca.

NOWY JORK. Rzeki Ohio i Missisipi wraz z dopływami nadal przybierają. W Cincinnati i Louisville położenie jest wciąż groźne.

W szczególności powódź utrudnia w Cincinnati walkę z pożarem, wywołanym przez rozlanie się zbiorników z benzyną.

Pożar ten, opanowany w nocy, z rana wybuchł z większą siłą. Opanowano go ponownie, lecz niebezpieczeństwo jeszcze istnieje. 750.000 mieszkańcom Cincinnati grozi brak wody do picia. Prawdopodobnie ograniczone będzie przymusowe spożycie wody.

W Louisville wprowadzono stan wyjątkowy i przystąpiono do ewakuacji większości ludności. 200.000 ludzi jest już w bezpiecznych miejscach.

Wesoły kącik

Dobry fach

Pan Henio Ropuszka wypróbował w życiu ze dwadzieścia fachów.

Był już właściwie wszystkim, czym może być człowiek wesoły i szanujący swe zdrowie.

Handlował kwiatami na Nowym Świecie, kamieniami do zapalniczek na Marszałkowskiej i carskimi brylantami na Nowolipkach. Książki by pisać o tym, jak pan Henio leczył chorych kocim szpikiem, albo uczył tańców na Pelcowiźnie...

Ostatnio znalazł sobie nowe zajęcie.

Jest dostawcą tematów do felietonów pewnego humorysty.

Co parę dni odwiedza swego chlebodawcę w redakcji i opowiada co się na stołecznym bruku wydarzyło godnego uwagi.

— W tym tygodniu — rzekł wczoraj — to chyba zarobię u pana z pięć złotych. Same życiowe kawałki..

— Gadaj pan.

— Po pierwsze na Mariensztacie był zdrowy raban. Jeden dorożkarz zlał batem kobietę, bo mu ubliżyła od „wychuchanych". Niby że koń na dorożkarza ciągle chucha...

— Głupie. Co tam jeszcze?

— Był mentlik na Przyokopowej, bo tam się dwie szwagierki pobiły o wieprzowy kotlet. Przyszła jedna do drugiej niby na plotki, a tymczasem kotlet zgrandziła. To by się uważam nadało na humor, bo jedna drugą kopła w żołądek, więc było się z czego pośmiać, a oprócz tego jeszcze na Kercelaku było zdarzenie, jak moja kuma Zagrychowa kupowała sobie zimowe refor my. Ona to, jak pan wisz, kawał baby, więc ani rusz nie pasowało na nią, więc myśli sobie co tu robić...

— Ee nudna historia — przerwał felietonista. Sto razy już o tęgich babach pisałem. Nic pan więcej nie ma nowego?

Henio zmarkotniał.

— Ale bo się pan grymaśny ostatnio zrobił. Same życiowe kawałki panu znoszę, a pan narzeka. O weselu już pan słyszał?

— O jakiem tam znowu weselu?

— To pan nie wie, że Florek Pleskwa z Mańką Serdel się ożenił?

— Nic nie słyszałem.

— Ale opera była. Jak Mańka zagazowała, to wlazła na strych i dawaj bieliznę wieszać.. He.. he.. he...

— Nic w tym nie widzę śmiesznego.

— To była jej własna bielizna, uważasz pan, z siebie zdjęta...

— No to co? Że się głupia baba naraziła na grypę, toto ma być dowcipne? Ma pan coś jeszcze, bo jak dotychczas to nawet pan dziesięciu groszy u mnie nie zarobił.

Henio zastanowił się. Dopiero po długiej chwili odezwał się stanowczym głosem:

— Jeszcze jeden panu powiem kawałek. Jeżeli i ten się nie nada, to żegnam się i idę...

— Słucham.

— Uważasz pan, to było tak: Jeden facet taki więcej swój chłopak przyszedł do jednego swojego klienta z towarem na sprzedaż. Klient grymasi a grymasi, przebiera w towarze i nic nie chce kupić. Znakiem tego ten chłopak powiada:

— O ty! w cylindry widelcem łechtany, nocną porą w tramwaju na zakręcie we wątrobę drewnianą nogą kopnięty, omyłkowo w kiszkę podgardlaną elektrycznie wmielony, po pięć deko na kredę rozsprzedany, na psim balu pożarty i co dalej nie powiem, ty taki owaki gwoździatą dechą po łbie głaskany, dajesz za mój towar pięć złociszy, czy nie?!!!

— To dobre — rzekł felietonista. — To kupuję. Oto pięć złotych, panie Heniu.

Napoleon Sądek.

Zagadkowa sprawa o szantaż

Sprawę rozwikła Sąd Apelacyjny

Wczoraj w Sądzie Grodzkim XI Oddz. w Warszawie toczyła się odroczona już parokrotnie sprawa Witolda Dłuskiego, b. kierownika oddziału poznańskiego Tow. Księgarni Kol. „Ruch", oskarżonego o szantażowanie tej firmy i jej dyrektora. Dłuski zwolniony został z posady i wystąpił do sądu o odszkodowanie w sumie 70.000 zł.

W pierwszej instancji pretensje Dłuskiego oddalono, lecz Sąd Apelacyjny powództwo uwzględnił. Nim sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, do zarządu „Ruchu" wpłynął anonim, którego autor przestrzegał przed opublikowaniem sensacyjnych nadużyć, jakie miały miejsce na terenie oddziału poznańskiego, a dotyczyły m. inn. strat Skarbu Państwa.

W zakończeniu anonimu było zdanie, że wywleczenia tych spraw na światło dzienne da się uniknąć, o ile „Ruch" zapłaci niezwłocznie Dłuskiemu zasądzoną kwotę 70.000 zł.

Anonim skierowano do prokuratora. Ze względu na treść anonimu podejrzenie padło na Dłuskiego.

W dodatku biegły grafolog wydał opinię, że anonim był pisany na tej samej maszynie, na której kiedyś ojciec Dłuskiego pisał list do „Ruchu". Zbadany ojciec Dłuskiego zeznał, że maszynę przed laty sprzedał i nic o jej istnieniu nie wie.

Sprawa przedstawia się zagadkowo.

Ładunek złota i klejnotów

wykryły władze na granicy francusko - hiszpańskiej

PARYŻ. Donoszą z Perpignan, że francuskie władze celne wykryły przy jednym z podróżnych na stacji granicznej Cerbere, będącej głównym punktem tranzytowym z Hiszpanii do Francji, niezwykły ładunek złota i klejnotów.

Gdy pociąg pośpieszny, idący z Barcelony, przybył na stację kolejową, urzędnicy celni zauważyli osobnika w stroju milicjanta, który starał się ukryć dwie podręczne walizki.

Gdy na polecenie władz osobnik ów otworzył bagaże, zdumionym oczom celników ukazał się ładunek pomieszanych w nieładzie pierścieni, obrączek, zegarków, złotych zębów i t. d.

Po sporządzeniu inwentarza, okazało się, że powyższy ładunek zawierał 150 monet złotych różnych krajów, 36 zegarków, z których większość wysadzana brylantami. 250 pierścieni drogocennych, 72 bransolety i kolie platynowe, 3 kg. kamieni drogocennych, 11 kg. złotych medalików rozdawanych z okazji pierwszej komunii, paczka złotych zębów, szereg medalionów złotych z fotografiami, poza tym różne pamiątkowe medale, m. in. medal ofiarowany hiszpańskiemu deputowanemu na pamiątkę pomyślnych wyborów w roku 1930.

Ładunek ten w przybliżeniu oszacowano na sumę powyżej miliona franków.

Aresztowany osobnik wyposażony był w legitymację, wydaną przez Anarchistyczną Konfederację Pracy, upoważniającą do sprzedania tych przedmiotów w Paryżu.

Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że powyższe przedmioty pochodzą z rekwizycji, a przede wszystkim zabrane zostały rozstrzelanym.

Powyższe odkrycie jest wynikiem wzmocnionej ostatnio w bardzo poważny sposób akcji władz bezpieczeństwa, a przede wszystkim kontroli nad ruchem granicznym z Hiszpanią na odcinku Perpignan.

Krwawy napad bandytów

We wsi Zdżary, pow. wieluńskiego sześciu uzbrojonych bandytów wdarło się do mieszkania Pichlaka Ludomira, raniąc go i jego żonę.

Stan rannych jest ciężki. Wszczęty alarm spłoszył bandytów, którzy zbiegli do pobliskiego lasu.

Szykany Polaków w Cieszyńskim

MOR. OSTRAWA. — Wśród ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim panuje oburzenie z powodu szykan władz policyjnych, które podwyższyły opłaty od widowisk o 100 procent.

Dotychczas wszystkie organizacje polskie, urządzając od czyty, akademie, czy widowiska, zmuszone były opłacać agenta policyjnego, który kontrolował przebieg zebrania.

Sprawa ta była tematem wielu interwencyj posłów polskich w Pradze i Bernie, jednakowoż nie została załatwiona. Obecnie organizacje polskie placą wyższą o 100 proc. opłatę, gdyż władze policyjne nasyłają na każde polskie zebranie 2 agentów policyjnych.

Były sędzia na ławie oskarżonych

Sensacyjny proces w Gnieźnie

W Sądzie Okręgowym w Gnieźnie rozpoczął się proces przeciwko byłemu sędziemu we Wrześni Teofilowi Stachowskiemu i byłemu sekretarzowi tego sądu Antoniemu Krotoszyńskiemu, oskarżonym o wspólne przywłaszczenie sobie około 22.000 zł. z kasy i depozytów sądowych.

Z aktu oskarżenia wynika, że w czasie służby Stachowski dwukrotnie był karany dyscyplinarnie. Spotkawszy się we Wrześni z Krotoszyńskim, prowadzącym sprawy prezydialne i depozytowe, Stachowski nawiązał z nim kontakt i razem popełniali nadużycia, które wyszły na jaw z okazji skargi prywatnej przeciw Stachowskiemu i zarządzonej kontroli.

W czasie przesłuchania oskarżonych doszło kilkakrotnie do ostrych starć między nimi, gdyż wzajemnie oskarżali się o sprzeniewierzenie.

Do Berezy

Do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej za działalność komunistyczną zostali wysłani z Wilna Noach Cukierman, Tobiasz Rogow, Feitel Boruchowicz, ze Święcian Kopel Sirotko i z powiatu oszmiańskiego Antoni Żabiński i Julian Sakowicz. (PAT).

RADIO

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Transmisja z Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej ciągnienia głównej wygranej w wysokości 1 miliona złotych. 8.25—11.50 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „Legendy i ballady" (płyty). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Tłuszcze w gospodarstwie domowym" — pogadanka. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Trzy soprany — koncert rozrywkowy (płyty). 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 „Zagadka historyczna" — audycja dla dzieci starszych. 16.30 Orkiestra Policji Państwowej. 17.00 „Dywizja polska na Syberii" — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Kto płaci odszkodowanie" — pogadanka. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 „Rzemieślnym dyszlem po gospodarstwach wielkopolskich" — pogadanka. 19.00 „Zemsta mazura" — gawęda. 19.20 Muzyka ludowa. 20.00 Muzyka (płyty). 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.52 Pogadanka aktualna. 20.57—21.00 Przerwa. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni: „Pieśń o Rolandzie". 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 23.30—23.35 Komunikat w języku francuskim dla zawodników Międzynarodowego Zjazdu Gwiaździstego.

Ofiara zajść z młodzieżą

GENEWA. — W Chaux de Fonds ubiegłej nocy doszło do zajść. Przywódca organizacji młodzieży narodowej Bourquin w czasie tych zajść zmarł nagle.

O godz. 3-ej z rana sędzia śledczy zarządził aresztowanie dwóch komunistów, których widziano w pobliżu Bourquina. Na ciele Bourquina nie ma żadnych ran ani śladów po biciu. Zarządzono sekcję zwłok.

Olbrzymia defraudacja

PORTO ALEGRE. — Donoszą z Rio de Janeiro, że w kasie marynarki wojennej wykryto defraudację, dochodzącą do miliona milrejsów, a kasiera, kapitana Joaquima Amaral, znaleziono w pieczarach na Tijuca nieżywego.

Kapitan Amaral popełnił samobójstwo.

Sensacyjna rozprawa

o nadużycie w Belgijskiej Spółce Importu Drzewa

Termin procesu o olbrzymie nadużycia przy dostawie podkładów kolejowych przez Belgijską Spółkę Impregnacji Drzewa, wyznaczony pierwotnie przez Sąd Okręgowy w Warszawie na dzień 15 marca 1937 roku, został przesunięty na dzień 5 kwietnia.

Stan zdrowia osk. Jacobini'ego, który niemal od 2 lat osadzony jest w więzieniu, w ostatnich czasach pogorszył się. Dyr. Jacobini gorączkuje, co nietylko wywołane jest chorobą płuc i serca, ale stanem znacznego zdenerwowania w związku z długotrwałym śledztwem i jego wynikami.

Jacobini przebywa w szpitalu więzienia mokotowskiego.

Skazanie dwóch komunistów

za działalność antypaństwową

W Sądzie Okręgowym w Warszawie ogłoszono wczoraj wyrok w procesie Czesława Berga i Zygmunta Kotowicza, oskarżonych o przynależność do partii komunistycznej.

Kotowicza aresztowano na granicy polsko - sowieckiej w momencie, kiedy przekraczał ją od strony Z. S. R. R. Kotowicz zeznał, że został tam wysłany przez K. P. P., aby ukończyć akademię komunistyczną. Pobyt w Rosji wywarł na nim przerażające wrażenie. Postanowił zerwać z akcją komunistyczną i wrócić do Polski.

W obawie przed rosyjskimi komunistami potajemnie wyjechał z Moskwy. Udało mu się przekroczyć granicę sowiecką, ale placówki K. O. P.-u pochwyciły go.

Obecnie wyrzekł się na zawsze komunistycznych idei.

Kotowicz wydał Czesława Berga, z którego właśnie polecenia wyjechał na kursy do Moskwy.

Berg został skazany na 8 lat więzienia ze zmniejszeniem tej kary na mocy amnestii do 5 lat i 4 miesięcy.

Kotowicza ze względu na wyrażoną skruchę skazano na 3 i pół roku więzienia, a po amnestii na rok i 9 mies.



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokołem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii. Uciekając przed pościgiem, wpadł do willi pułkownika żandarmerii, Iwanowa. Tu ukryła bojowca Tatiana, córka pułkownika. Matka Tatiany była Polką i zmarła przed dwoma laty. Tatiana zakochała się w bojowcu i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster Kazimierczak zwabił do siebie Jadwigę i usiłował ją zniewolić. Dziewczyna jednak stawiła mu opór, uciekła, lecz w czasie szamotania się z nim wypadła jej odezwa, którą otrzymała od Sokoła. Kazimierczak, chcąc się zemścić na dziewczynie, udał się do ochrany i Jadwiga Izdebska została aresztowana.

Podczas jednej z rozmów Tadeusz wyznał Tani, że przygotowuje zamach na pułkownika Iwanowa. Tania po dłuższej walce wewnętrznej nie mogła się jednak oprzeć temu, aby nie zawiadomić ojca. Wysłała więc anonimowy list do pułkownika, donosząc o zamachu, jaki rewolucjoniści szykują na niego. W chwili gdy pułkownik otrzymał list, aresztowano w pobliżu willi w Otwocku jakiegoś bojowca z rewolwerem. Był nim Tadeusz.

Po aresztowaniu Tadeusza, postanowiła Tania pod wpływem wyrzutów sumienia dokonać sama własnoręcznie zamachu. Pewnego dżdżystego dnia wsiadła do dorożki i kazała się zawieźć do ratusza.

Tania przybyła do gabinetu swego ojca, by dokonać na nim zamachu, ale pułkownik odebrał jej rewolwer i zmusił do tego, by udała się z nim do Otwocka. Po drodze, gdy jechała powozem zauważył ją doktór Dłuski.

Gdy Iwanow zmusił Tanię, by udała się z nim do Otwocka, a bojowcy podejrzewali ją o zdradę, Tadeusz po ucieczce z gmachu sądu, ukrył się w domu matki swego towarzysza, Piaseckiego, straconego przez Moskali.

Piasecka udała się do mieszkania Tani na Grochowie, ale tam powiedziano jej, że Tania już nie mieszka, wobec tego Tadeusz posłał ją z karteczką do doktora Dłuskiego. Tego dnia jeszcze zjawił się w mieszkaniu Piaseckiej jako wysłannik bojowców kolejarz Pawlak, który opowiedział mu o zdradzie Tani. Tadeusz polecił natychmiast Pawlakowi zawiadomić kogoś z wybitnych bojowców, by przybyli do niego w pilnej sprawie.

Zbliżył się termin rozprawy sądowej przeciw Jadzi Izdebskiej. Sprawa odbyła się w sądzie wojskowym, gdzie zjawił się Kazimierczak i pułkownik Iwanow, obciążając oskarżoną, przypisując jej ożywioną działalność bojowniczki. Obrońca, któremu przewodniczący sądu utrudniał pracę, zrzekł się obrony. Głos zabrała Jadzia, by powiedzieć swe ostatnie słowo.

Jadzia została skazana na śmierć. Do jej celi przybyło kilku wywiadowców, którzy usiłowali jeszcze przekonać ją, by wydała „swego kochanka Orlińskiego". Ale na próżno. Jadzia była nieugięta.

A tymczasem Tania, więziona w willi przez swego ojca, czyniła wszystko, by uciec.

Tania uciekła z domu ojca i zjawiła się na rozprawie partyjnej w Warszawie. Podczas ucieczki zabiła Kazimierczaka, który zatrzymał ją w drodze do Celestynowa. Na sądzie partyjnym wysłuchano wyjaśnień Tani i kazano jej zgłosić się za dwa tygodnie po decyzję, która ma nastąpić po stwierdzeniu jej prawdomówności.

Na posiedzeniu komitetu bojowego postanowiono za wszelką cenę uratować Jadwigę Izdebską, skazaną na śmierć.

Izdebska została uprzedzona grypsem, że zgłosi się do niej ksiądz. Ksiądz przybył do celi i gdy został z więźniarką sam na sam, udzielił jej dokładnych wskazówek w jaki sposób może uciekać oraz dał jej mundur strażniczki, w jaki miała się przebrać.

Po wyjściu „księdza" z celi, zdenerwowanie Jadzi wzrosło. Czas dłużył się jej w nieskończoność. Nareszcie usłyszała zgrzyt klucza.

Gdy strażniczka weszła do celi Jadwigi Izdebskiej na apel, ta stosując się ściśle do wskazówek „księdza", szybko przy pomocy proszku uśpiła strażniczkę i przebrawszy się w mundur, który jej „ksiądz" pozostawił wybiegła z celi, zamykając ją na klucz. Zdenerwowana, rozdygotana Jadzia po pokonaniu szeregu trudności: oszukaniu napotkanej strażniczki i klucznika przy bramie — wydostała się wreszcie poza mury więzienia w przebraniu strażniczki.

Chciałaby aż krzyczeć z radości... Łzy szczęścia i zdumienia tłoczą się do oczu. Zatrzymuje się przez chwilę, oglądając się za siebie.

W odległości trzydziestu kroków od bramy stoi dorożka. Jadzia pośpiesznie podąża w jej stronę. Dreszcze ją przebiegają, w głowie aż się mąci i zdaje się jej, że za chwilę otworzą się bramy Pawiaka i rozpocznie się pogoń za nią...

Ale oto już jest przy dorożce. Przez chwilę stoi jak oniemiała. Również dorożkarz patrzy na nią z podełba. Wygląda, jak gdyby oczekiwał od niej jakiegoś polecenia.

— Dobrze... — mówi drżącym głosem Jadzia i opiera się o dorożkę, obawiając się upadku.

— Proszę wsiąść — powiada cicho dorożkarz i ogląda się instynktownie.

Jadzia wsiada. Dorożkarz ściągnął lejce i dorożka w szybkim tempie oddaliła się w stronę ulicy Karmelickiej.

Jadzia siedzi w dorożce i obawia się jednej rzeczy: obawia się, iż za chwilę obudzi się ze snu na łóżku w murach więziennych.

Jest przekonana, że śni, śni sen piękny o wolności. Czy istotnie jest na wolności? Czy już nie otaczają jej więcej przeklęte mury więzienia? Ach jak dobrze oddychać! Pełną piersią! Połyka powietrze, jak spragniony wodę..

Dokąd jedzie teraz? do kogo? cóż dalej będzie się z nią działo?

Ale dość tego! Nie chce o tym teraz myśleć. Dobrze jest, jak jest bezgranicznie dobrze... Nigdy w życiu nie przeżywała tak rozkosznych chwil, jak obecne. Wszystko w niej skacze z radości, chciałaby objąć w uścisku cały świat. Łzy radości spływają jej po policzkach...

Jeszcze nigdy nie płakała z radości. Bo kiedyż to w życiu zaznała radości?...

Toczą się koła dorożki (w owym czasie dorożki warszawskie nie miały gum na kołach), stukają o bruk ulicy a Jadzi wydaje się, że to huczy i szumi jej serce w piersiach...

— Tadeusz... Tadeusz... — szepcą jej wargi instynktownie.

Czy ujrzy go jeszcze dzisiaj? Czy będzie mogła z nim pomówić? — Dreszcz przebiega przez jej ciało na myśl o tym, iż ujrzy dziś oblicze Tadeusza...

Dorożkarz mija jedną ulicę za drugą, a Jadzia oddycha pełną piersią w tę piękną, cichą noc i wciąż tylko obawia się, że to wszystko, co przeżywa okaże się li tylko snem...

Ach jak straszneby było, gdyby obudziła się teraz ze słodkiego snu i znów ujrzała siebie w samotnej celi na pierwszym oddziale!...

Wreszcie dorożka zatrzymała się przed jednopiętrową kamienicą na wąskiej cichej uliczce. Brama jest jeszcze otwarta, choć bramy innych kamienic są już zamknięte oddawna. Dorozkarz odwrócił się do Jadzi i szepnął:



— Proszę wejść na pierwsze piętro i zapukać do drzwi numer siedem. Gdy zapytają „kto to?", proszę odpowiedzieć: „Niepodległa Polska". Proszę pamiętać!

— Proszę wejść na pierwsze piętro, i zapukać do drzwi numer siedem. Gdy zapytają „kto to?" proszę odpowiedzieć: „Niepodległa Polska". Proszę pamiętać! A zresztą czekają tam i tak! Dobranoc. Muszę dalej jechać, gdyż zbliża się patrol policyjny...

Jadzia wbiegła szybko do bramy, weszła na pierwsze piętro i zapukała do drzwi numer siedem. Serce jej waliło młotem.

— Kto tam? — usłyszała znajomy głos i cała wzdrygnęła się.

— „Polska Niepodległa" — odpowiedziała drżąc cała.

Drzwi otworzyły się. Przed Jadzią stał Tadeusz...

Gdzie jest dozorczyni?

W celi na pierwszym oddziale kobiecym, na Pawiaku, wybuchła bójka między aresztantkami.

Początkowo zaczęło się od kłótni. Chodziło o wódkę. Złodziejka Kuźmińska miała pretensje do prostytutki Sokołowskiej, że jej nie daje po nocach spać, gdyż chrapie tak głośno, że można poprostu zwarjować. Pozostałe aresztantki również zarzucały prostytutce, że przeszkadza im w śnie.

— Chrapie jak lokomotywa! — odezwały się niektóre.

— Lokomotywa nie chrapie, ale sapie! — odrzekła prostytutka Sokołowska ze śmiechem.

— Gadajcie do lampy! Mam was gdzieś... — przy tym prostytutka zrobiła taki ruch ciałem, że pozostałe partnerki nie miały już żadnych wątpliwości, o co chodzi...

Rozumie się, że ruch ten wywołał ogólne oburzenie w celi. Niedość, że nie mogą po nocach spać przez chrapanie Sokołowskiej, jeszcze baba ośmiela się pokazywać, gdzie je wszystkie ma...

Kłótnia przybierała na sile, a z powodu tego, że usta są zbyt słabą bronią, zaczęły aresztantki używać do walki paznogci i zębów...

Prostytutka Sokołowska, widząc, że jest z nią źle i że paznogcie i zęby jej koleżanek z celi coraz bardziej dają się jej we znaki — zaczęła walić do drzwi i krzyczeć.

— Ratunku! Ratunku!

Ale dziwna rzecz: ilekroć dał się słyszeć najlżejszy krzyk na korytarzu, dozorczyni natychmiast przybiegała, a obecnie ani słychu ani dychu o niej.

— Co się stało? Gdzie jest dozorczyni?

Sokołowska nie przestaje uderzać w drzwi, a aresztantki w Sokołowską.

Walenie do drzwi usłyszała wreszcie inna strażniczka, która zrobiła sobie zastrzyk morfiny. Znajdowała się wówczas na drugim oddziale i nagle usłyszała niebywałe krzyki i walenie do drzwi.

Początkowo nie zwracała na to uwagi, ale zauważywszy, że krzyki i dobijanie się do drzwi nie ustają a przybierają wciąż na sile, zbiegła na pierwsze piętro, by zobaczyć co się dzieje.

Spojrzała: Strażniczki Anny Nikołajewny wciąż jeszcze na korytarzu niema... Z celi rozlegają się dzikie wycia i walenie do drzwi.

— Hm... Cóż się stało z Anną Nikołajewną?— pomyślała strażniczka. — Już przeszło godzina, jak wyszła na kilka chwil i jeszcze nie wróciła...

Przede wszystkim strażniczka podbiegła do drzwi celi i zaczęła krzyczeć, by się aresztantki uspokoiły.

— Otworzyć drzwi! Zabrać mnie z tej celi! — krzyczała prostytutka Sokołowska. — One mnie zabiją!

— Łatwo powiedzieć: otwórzcie, ale cóż można poradzić, gdy klucze ma Anna Nikołajewna przy sobie, a jej niema, — mówi do siebie strażniczka.

— Cicho tam baby! — krzyknęła do nich.

— Otworzyć drzwi, ratujcie mnie, całą twarz mi pokrwawiły! — krzyczy prostytutka.

Strażniczka jest w rozpaczy. Co robić? Przede wszystkim pozostawiła piętro swoje na wolę boską, po wtóre jest rzeczą konieczną otworzyć te drzwi, aby aresztantki uspokoić. Co mogło się stać z Anną Nikołajewną?

Strażniczka staje się coraz bardziej niespokojna.

Sprawa wydaje się coraz bardziej podejrzana. Coś musiało się stać!

Tymczasem w celi zapanował spokój. Prostytutka ucichła, obawiając się, iż pozostałe aresztantki będą ją jeszcze więcej biły, jeśli będzie krzyczeć.

Strażniczka znalazła wreszcie wolną chwilę, by sprawdzić, co się dzieje z Anną Nikołajewną.

Przede wszystkim pobiegła do bramy i zapytała klucznika, czy nie widział strażniczki, która wyszła, aby coś kupić i czy dotychczas jeszcze nie wróciła.

— Nic, barysznia... — odpowiedział spokojnie klucznik i odstawił na bok flaszkę monopolki, którą przed chwilą wypił do dna.

— Musiało się z nią coś stać, — powiedziała niespokojnym głosem strażniczka. — Ona ma przecież teraz dyżur, jakże to możliwe, aby wyszła na tak długi czas? Czy nie powiedziała panu czego wychodząc na ulicę?

— Powiedziała, że wychodzi po papierosy.

— Papierosy? Wszak Anna Nkołajewna nie pali...

Strażniczka przystanęła zdziwiona, a w głowie jej zrodziło się straszne podejrzenie.

— Nie wiem nic więcej... Powiedziała, że idzie po papierosy, więc ją wypuściłem.

Strażniczka czuje, że zdarzyło się tu coś strasznego i szybko biegnie do kancelarji.

Wbiega zasapana, roztrzęsiona, z płonącymi oczami i chaotycznie opowiada, że Anna Nikołajewna zginęła w tajemniczych okolicznościach.

— Zginęła? — spogląda na nią wytrzeszczonymi ze zdziwienia oczami dyżurny urzędnik.

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarz dnia

27 STYCZEŃ

ŚRODA Jana Złotoustego, Jana Chryzostoma, Witaliana p. Słowiański: Przybysława. Słońca wsch. 7.25, zach. 16.13. Księżyca: wsch. — 17.36, zach. 7.19.

HISTORIA PODAJE:

1467 Zatwierdzenie „Wieczystego pokoju" z Zakonem Krzyżackim w Toruniu.

1797 Akt ostatecznego rozbioru Polski.

1920 Armia p. zajmuje Gniew na Pomorzu.

OSTATNI ROZBIÓR POLSKI

Akt ten, zawarty między Rosją, Prusami i Austrią, podpisany został w Petersburgu. Zapowiadał on, że Polska nigdy już nie powstanie i samo jej imię ma zostać skreślone z karty Europy.

PRZYSŁOWIA:

„Wielkie mrozy szczepiu szkodzą, Gdy małe — mało zbóż rodzą".

KTO NIE WIE, ŻE:

Najgłębsze wiercenie na ziemi 2.526 m. dokonane zostało w Wirginii (St. Zjedn.).

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Sprytny rycerz. Król francuski Franciszek I (1515 — 1547) rzekł raz do jednego z rycerzy:

— Za twoje męstwo otrzymasz 500 liwrów.

— Ile? 600 — pyta rycerz.

— 500 — set — powtarza monarcha.

Na to rycerz zwraca się do obecnego podskarbiego i mówi:

— Słyszałeś pan? Król kazał mi wypłacić 500 i 500 liwrów, to znaczy razem 1000, a królewskie słowo jest świętem. — I otrzymał 1000 liwrów.

Tłumaczenie snów

26 Tuborozy kwiat. Los się do Pani uśmiecchnie. Będzie smutek bez powodu. Kłótnia z kobietą.

Wesoła wdówka 216. Brunetka jest Pani życzliwa. Wyjdzie Pani za mąż. Otrzyma Pani pracę, marnie płatną.

Trzpiotka 216. Daty wyjścia zamąż na podstawie Pani snu określić nie mogę. Zarobki będą.

P. Józiak z Annopola (113). Będzie zmiana na lepsze. Kłótnia z blondynem. Sprzeczka domowa.

P. Lenka z Okopowej. Na loterii grać nie radzę. List nadejdzie. Spełni się marzenie.

Nieszczęśliwa stacja kolejowa

na której stale notowano katastrofy

Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie toczył się wczoraj niezwykły proces funkcjonariuszy kolejowych, oskarżonych o powodowanie stanu niebezpieczeństwa.

Okoliczności sprawy w świetle przewodu sądowego pierwszej instancji przedstawiają się następująco:

Na odcinku drogowym linii kolejowej koło stacji Małkinia pełnił obowiązki starszego toro wego Tomasz Kucharek, który żywił nienawiść do torowego P. K. P. niejakiego Ponichtery.

Przyczyną zawiści był fakt, że Ponichtera cieszył się uznaniem ze strony zawiadowcy stacji i Kucharek obawiał się, że utraci posadę, a zwierzchnictwo nad torem uzyska właśnie Ponichtera.

Od wiosny 1934 roku na odcinku Ponichtery zaczęły systematycznie powstawać najróżniejsze wypadki. Raz po raz wybuchały pożary, które trawiły mienie kolejowe, to znowu na szynach układane były słupki żelazne, stosowane przy pomiarach.

Do znaczniejszego niebezpieczeństwa doszło w czerwcu 1935 roku, kiedy to lokomotywa pociągu osobowego najechała na stos słupków żelaznych.

Na szczęście nie doszło do katastrofy, gdyż lokomotywa odrzuciła słupki na bok, rozsypując je w promieniu kilkudziesięciu metrów.

Władze kolejowe prowadziły szczegółowe dochodzenie, ponieważ zachodziło podejrzenie, że wypadki są powodowane zbrodniczą ręką.

W szczególności wśród kolejarzy krążyły głuche wieści, że udział w akcji bierze Stefan Biegaj, były pracownik P.K.P. wydalony z posady, do czego przyczynił się Ponichtera.

Biegaja aresztowano. Złożył on sensacyjne zeznania. Stwierdził, że wraz z niejakim Ignacym Kostrą podkładał na torach przeszkody, ale obaj czynili to z namowy Tomasza Kucharka, który dążył do tego, by Ponichterę wyrzucono z posady za nieporządki, jakie panują na jego odcinku toru.

Zeznania Biegaja doznały potwierdzenia, bo oto pewnego razu na pochwycono 16-letniego syna Kucharka, Tadeusza, na gorącym uczynku podkładania petardy na torze, po którym miał wkrótce przejechać pociąg.

Wszyscy stanęli przed Sądem Okręgowym w Łomży, który skazał Tomasza Kucharka na 2 lata więzienia, a jego zbrodniczych pomocników Biegaja i Kostrę po półtora roku więzienia. Nieletni syn Kucharka został skazany na zamknięcie w zakładzie poprawczym, przy czym karę tę z uwagi na jego stan zależności od ojca zawieszono na okres 2 lat.

Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

Do czego służą diamenty?

używa się je nawet do żarówek

Diamenty uchodzą naogół za przedmioty wielkiego zbytku.

Technika współczesna stworzyła dla diamentów bardzo rozgałęzione zastosowanie. Można nawet powiedzieć, że w bardzo wielu ważnych dziedzinach przemysłu nie można by było wogóle pracować, gdyby nie było diamentów.

Przede wszystkim używa się diamentów do konstruowania precyzyjnych przyrządów, które robi się z najtwardszej stali. Stal ta, która nie daje się obrobić przez żaden inny materiał nie może się tylko oprzeć twardości diamentów. Tak naprzykład fabryki motorów używają bardzo wielkich ilości diamentów. Narzędzia precyzyjne potrzebne bowiem do produkowania kolb do motorów, obrobione są przez diamenty. Nawet do wypieku chleba używa się dziś niebezpośrednio diamentów. Walce bowiem maszyn do ugniatania ciasta, używanych w piekarniach mechanicznych są produkowane przez maszyny, które zostały oszlifowane przez diamenty.

Produkcja żarówek elektrycznych nie może się zupełnie obejść bez diamentów. Cieniutkie jak włos nitki znajdujące się w żarówkach są produkowane z materiału stawiającego wielki opór. Aby nadać niezbędną formę tym nitkom, musi się borować diamentami materiał w kształcie sztabki posiadającej szerokość grylla ołówkowego. Ze sztabki takiej, po przeborowaniu jej zapomocą diamentów, otrzymuje się cieniuteńki drucik długości 25 kilometrów. Żaden inny materiał po za diamentami nie potrafiłby wykonać tak precyzyjnej pracy.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w przemyśle nie używa się czystych diamentów. Przemysłowi nie zależy na czystości kamienia, ale tylko na jego twardości. A tę posiadają czyste jak i poplamione diamenty. Przemysł używa wyłącznie poplamionych i żółtych kamieni, jak i pyłu diamentowego, który powstaje przy szlifowaniu klejnotów.

Tragedia studentów amerykańskich

Studentki dla zarobku operują... pająki

Jednym ze zjawisk towarzyszących kryzysowi gospodarczemu w Ameryce jest to, że wielu studentów musi zarabiać na opłatę czesnego. Tysiące studentów amerykańskich stoi przed zagadnieniem „W jaki sposób opłacę czesne?" Jak ciężko znaleźć rozwiązanie na to zagadnienie wskazują niezwykłe zawody, w których są zarudnieni studenci.

Jedną z najszczególniejszych prac wykonywują dwie studentki uniwersytetu w Denver w Colorado. Opłacają czesne z dochodów, jakie przynosi im „walka" z tarantakulami, którym usuwają żądła. Pająk ten należy do najbardziej jadowitych ze swojej rasy i jego ukąszenie powoduje śmierć lub kalectwo. W usuwaniu żądeł studentki doszły do takiej wprawy, że operują 200 pająków dziennie, chociaż muszą je przed tym uśpić chloroformem. Z jadu wydobywanego z żądeł uczeni pragną wytworzyć odtrutkę, któraby przeciwdziałała skutkom ukąszenia tarantakuł.

Praca ta nie jest codzienna, ale jeszcze większej zręczności wymaga chwytanie pająków, poddawanych operacji. Tym zajmują się również studenci, którzy otrzymują zapłatę od sztuki. Dwaj z nich dzierżą w tej dziedzinie rekord nie do pobicia. Jeden z rekordzistów chwyta 3.000 pająków tygodniowo, ale za żadną cenę nie chce zdradzić, w jaki sposób je „łowi".

W bardzo sprytny sposób urządziła się młoda studentka z uniwersytetu w Jaaho. Jest ona szoferka taksówki. Ale zarobki szofera jej nie wystarczają. Na żądanie sprzedaje swym pasażerom bilety do teatru, lub namawia ich do kupna posiadłości ziemskich, za co otrzymuje odpowiedni procent. Poza tym studentka stara się nakłonić nabywców posiadłości ziemskich, aby powierzyli jej urządzenie architektoniczne budynku, który kupili.

W niecodzienny sposób postarał się pewien młodzieniec o to, aby móc uczęszczać do Mac-Pershon College w Kansas. Jego ojciec jest niezamożnym fermerem. Nie mógł synowi dać czeku, a natomiast ofiarował mu dużą ładną krowę, która daje bardzo dużo mleka. Młodzieniec wybudował na starym fordzie coś w rodzaju obory i wraz z krową udał się do Kansas, gdzie zaopatruje w mleko College i okoliczne domy.

Trzej znów studenci seminarium nauczycielskiego Murfreesboro w Tennessee w szczególny sposób ominęli opłatę wygórowanych cen za mieszkanie i jedzenie. Wybudowali drewniany jednopokojowy domek, przymocowali do niego kółka, przyczepili go do wynajętego za kilka dolarów auta i zawieźli pod uczelnię. Pomysłowa oszczędność studentów wywarła wrażenie na rektorze. Nie zgodził się, aby ruchomy domek stał na szczupłym placu sportowym. Pozwolił natomiast umieścić go między budynkami mieszkalnymi uczelni, skąd też studenci mogą czerpać darmo prąd elektryczny. Piecyk ogrzewany drzewem pozwala im przygotowywać posiłki z produktów, które przysyłają im rodzice.

Inny znów student przyjął pracę w charakterze służącej, do której obowiązków należy również piecza nad dziećmi. Pracodawczyni, do której się zgłosił, w pierwszej chwili była zdumiona jego ofertą, ale w końcu go przyjęła i wcale tego nie żałuje. Student doskonale wywiązuje się ze swych obowiązków, a przytym znajduje jeszcze czas na kształcenie się. Dzieci jego „pań stwa" bardzo się do niego przywiązały i chyba będą gorzko płakały, gdy po ukończeniu studiów student rozsta nie się z nimi.

5.000 żołnierzy ratuje powodzian

Prezydent Roosevelt na czele akcji pomocy

WASZYNGTON. — Prezydent Roosevelt po odbyciu konferencji z przedstawicielami armii, marynarki, straży granicznej i organizacyj pomocy bezrobotnym rozkazał mobilizację podległych im urzędów i instytucyj.

We wszystkich urzędach, związanych z tą akcją, zarządzono stałe 24-godzinne pogotowie. Prezydent sam objął kierownictwo naczelne tą akcją, żądając dostarczania z go dziny na godzinę w dzień i w nocy stałych raportów.

Na obszary dotknięte powodzią, wysłano już olbrzymie transporty łóżek, namiotów i środków leczniczych. W akcji ratunkowej bierze udział przeszło 3.000 żołnierzy.

Na małej wokandzie...

Czarny wąsik

czyli

miłość od pierwszego wejrzenia

(A. E.) Pani Wajntrauborwa była sama w domu, gdy przyszedł nieznany jej młodzieniec o czarnym, uwodzicielskim wąsiku.

Siadł na krzesełku i rzekł, spoglądając niewieście w oczy:

— Znam panią z widzenia.

Serce pani Wajntraubowej zabiło rozkosznym przeczuciem.

— O co się pana rozchodzi? — spytała, przyciskając dłonią falującą pierś.

— O panią... — szepnął młodzieniec. — Chcę dać pani szczęście.

— Ach!... — jęknęła pani Wajntraub. — Przecież ja jestem...

— Niech pani nie mówi. Niech mi pani wprzód wysłucha. Mogę pani dać rozkosz, raj chcę pani zrobić.

Pani taka samotna... mąż pani się bawi na mieście... pani w tym pustym mieszkaniu... Ja pani ciepłe gniazdko urządzę, błagam panią, niech się pani zgodzi!

Ja rozgonię pani smutki! Wypędzę ten chłodu, co panią otacza. Bo mam coś, co panią rozgrzeje do najwyższego stopnia, coś, co będzie pani błogosławić.

Żar z tego bucha! To jest małe, lecz słodkie! Zróbmy teraz próbę, nalegam na panią, naprawo pani nie pożałuje!

Ale pani Wajntraubowa nie myślała protestować. Odurzona i bezwładna padła młodzieńcowi na szyję, a usta jej szeptały:

— Pieszczaj mi namiętowo.

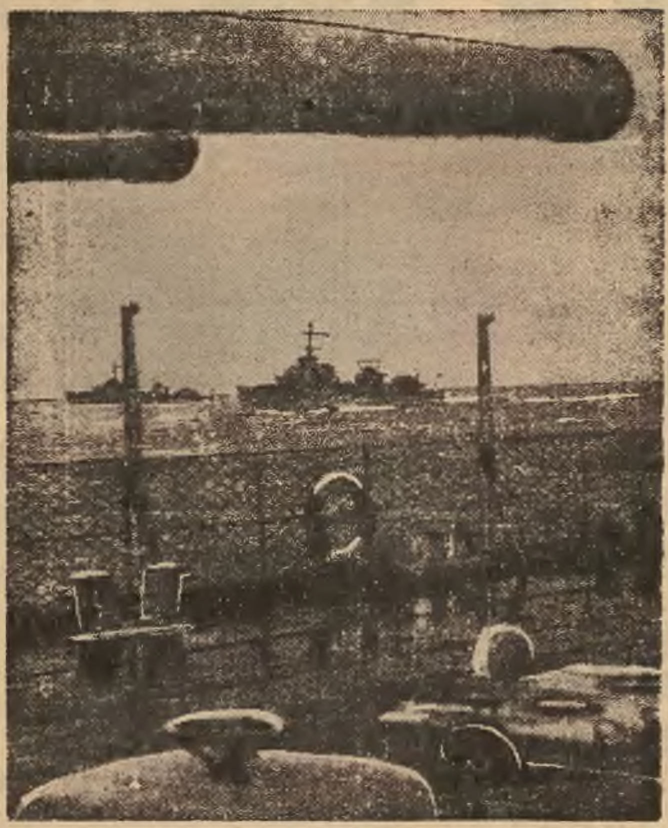
*

— Jak się do kogoś przychodzi sprzedać elektryczny grzejnik, to się go rzuca na szyję? — biadał pan Dawid Wolner na rozprawie sądowej.

— Palpitację serca dostałem, za co się domagam zwrot kosztów leczenie.

Sąd powództwo pana Wolnera oddalił.

Z manewrów floty francuskiej



Reprodukujemy oryginalne zdjęcie, przedstawiające jeden z fragmentów odbywających się obecnie wielkich manewrów floty francuskiej.

Chorobliwie zazdrosny konsul

usiłował zastrzelić swą żonę

Hangoon, stolica Burmy, państewka znajdującego się pod protektoratem Anglii, był ostatnio terenem niezwykłej tragedii. Argentyński konsul Johny Cajebo, który uchodził za najbogatszego człowieka Burmy, stanął przy orkiestrze, wyciągnął rewolwer i strzelił do żony tańczącej w odległości 10 kroków od niego. Dwoje ludzi zwaliło się z nóg: panna Sheley, córka angielskiego urzędnika kolonialnego i angielski kapitan Antony Yorkins. Pani Cajebo zaś, do której były oddane strzały, wyszła bez szwanku.

Konsula natychmiast ujęto i odprowadzono do więzienia. Tam dostał tak silnego wstrząsu nerwów, że przez kilka dni nie otwiera ust. Władze nie mogąc wydobyć od niego słowa, przesłuchały panią Cajebo. Ta zeznała, że mąż był o nią chorobliwie zazdrosny, od roku groził, że ją zabije i w końcu swe groźby wprowadził w czyn.

W dwa dni po tragicznym wypadku indyjska gazeta wychodząca w Hangoon opublikowała sensacyjny artykuł, w którym opisywała przeszłość pani Cabajo. W artykule tym, który wywołał wielkie poruszenie w mieście i wprowadził śledztwo na nowe tory, podawano, że pani Cabajo już po raz trzeci była bohaterką dramatu na tle zazdrości. Pierwszym jej mężem był oficer marynarki Carel Bond. Poznał swą żonę w Filadelfii. Liczyła wówczas 20 lat i występowała w cyrku jako woltyżerka pod pseudonimem Eweliny Aplan. W ciągu roku małżonkowie żyli szczęśliwie. Po upływie zaś tego czasu doszło do tragedii. Na pewnym przyjęciu Carel Bond oddał do żony dwa strzały. Opowiadano wówczas, że tylko dzięki przytomności umysłu, pięknej kobiecie udało się uniknąć śmierci. Carel Bond stanął przed sądem. Zeznał, że strzelił do żony na jej własne żądanie. Skarżyła się, że jest znużona życiem i błagała go, aby ją zabił. Ponieważ Ewelina potwierdziła to zeznanie, sąd wydał łagodny wyrok i skazał oficera na 6 lat więzienia. Ewelina zaś rozwiodła się z mężem.

Druga tragedia rozegrała się przed 4 laty w Bogocie, stolicy Kolumbii. Była woltyżerka cyrkowa wyszła po raz drugi za mąż za Adolfa Colormara, znanego lekarza kolumbijskiego. Również i to małżeństwo było z początku szczęśliwe. Po 14-miesięcznym pożyciu lekarz prawdopodobnie w napadzie szału strzelił do żony, którą lekko zranił, a później pozbawił się życia. Jego przyjaciele zeznali, że strzelił do żony na skutek jej żądania.

W kilka dni po ukazaniu się tego artykułu stan zdrowia konsula Cabajo na tyle się poprawił, że mógł złożyć zeznanie. Oświadczył władzom, że strzelał do żony na jej własne żądanie. Uskarżała się, że jest zmęczona życiem i pragnie umrzeć w szczególnie przyjemnej chwili. Konsul dodał jeszcze, że znajdował się całkowicie pod wpływem żony i z tego względu bez wahania zadośćuczynił jej prośbie i strzelił do niej.

Gdy panią Cabajo wzięto w krzyżowy ogień pytań, zeznała że wszystko to, co było podane w artykule zgadza się z prawdą. Konsulowa była opanowana szatańską żądzą czynienia ze swych mężów, których nienawidziła, zbrodniarzy. Zdawała sobie bowiem sprawę, że wskutek swej zręczności wyjdzie zwycięsko z niebezpiecznej gry, mężowie dostaną się do więzienia, a ona odzyska wolność.

Ewelina została aresztowana. Wkrótce stanie przed sądem, oskarżona o nakłanianie do zbrodni.

Pełna tabela 37 Loterii

IV klasa — 16-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

100.000 Zł na nr: 81482

20.000 Zł na nr: 153423

10.000 Zł na nry: 14530 38005 113291 125363 128115

5.000 Zł na nr: 75437

2.000 Zł na nry: 799 22328 39484 40994 48485 50147 64441 75021 78551 102810 127228 144391 150229 168226 169807 174604 190724 190931

1.000 Zł na nry: 867 8678 10027 15140 18047 19100 21229 24368 28169 34431 34627 35929 37551 53792 56546 57797 59241 69217 72994 74919 76580 78717 93423 121176 121775 125903 126659 125690 130933 133957 152297 154831 157161 158766 165537 169695 172501 176887 190744

Wygrane po 200 zł.

13 155 216 395 407 52 531 643 711 1032 153 84 417 47 631 59 786 870 2104 14 238 63 313 403 66 702 850 3444 545 609 930 60 4030 35 65 61 246 304 66 403 603 26 41 800 76 67 921 5548 87 618 52 679 921 75 6000 107 74 161 370 433 57 75 522 635 95 807 7203 91 849 503 906 8144 205 603 18 93 783 957 85 97 9026 77 128 59 275 423 54 503 32 972

10054 57 72 91 93 136 277 90 317 558 613 79 90 703 852 63 936 11056 192 235 88 330 502 62 806 940 93 12012 137 212 425 502 65 825 63 915 69 13004 17 55 234 451 512 611 707 842 941 94 14027 122 34 517 37 882 15068 83 178 203 303 19 61 435 525 736 864 921 37 16118 210 553 676 845 95 17160 35 408 28 69 34 646 752 838 18103 61 84 482 41 519 833 91 972 19036 195 316 711 41 43 46 960 92

20060 72 298 311 58 402 6 319 26 59 830 937 80 21160 320 488 701 46 92 337 69 77 733 44 22243 379 426 573 93 705 70 895 902 9 21 23159 312 443 789 817 990 24156 245 66 74 92 330 418 87 543 62 67 83 606 725 959 25164 296 412 21 846 913 27 33 26073 382 849 76 558 616 70 706 17 74 971 88 27915 50 205 93 510 795 809 50 931 28158 213 17 720 926 99 29113 275 454 943

30025 217 455 664 89 92 99 755 869 92 31441 605 32151 97 338 439 50 94 593 628 765 938 33008 147 414 597 707 19 830 939 34019 125 33 35 53 560 61 726 53 970 35045 223 83 905 434 572 759 830 989 36067 193 467 396 564 763 802 25 41 91 924 37018 232 68 355 561 9 57 503 14 65 602 60 727 93 853 38141 58 79 298 645 52 55 805 968 83 39042 115 55 833 95 923

40132 203 67 320 436 505 641 792 802 76 41025 118 235 525 774 42053 222 340 419 540 671 803 35 51 70 95 43171 542 656 83 710 842 505 44017 71 92 432 891 974 45013 21 93 129 308 428 652 800 29 46 920 46 46676 830 909 11 38 47223 308 25 651 732 75 801 995 48007 43 290 307 454 72 637 730 87 834 49123 32 204 309 39 42 43 411 20 34 37 91 567 620 40 720 27 63 965

50013 23 32 216 49 334 49 54 589 605 99 987 51037 41 192 204 34 87 512 22 55 939 52217 505 67 756 984 53121 694 772 869 902 54138 59 212 85 325 415 57 90 533 55023 106 275 434 632 851 951 56108 39 325 418 672 832 910 53 57018 71 90 253 314 497 665 862 950 58046 166 389 532 57 704 809 937 85 59277 419 30 90 506 97 654 738 69 935

60051 61 233 305 475 61037 216 76 325 97 425 535 660 803 979 62119 402 96 519 21 669 782 95 63081 141 70 259 73 333 78 93 457 522 662 771 848 91 92 990 92 64046 131 233 365 95 556 620 83 706 57 90 927 65135 439 535 84 620 51 778 802 975 66252 61 305 430 501 29 604 720 869 67023 55 157 209 26 336 527 638 63 722 810 95 936 78 68132 316 444 72 755 62 817 47 51 69064 147 95 234 336 405 514 672 74 707 913 24

70011 99 137 59 553 648 862 71250 311 37 460 612 44 82 715 30 33 89 983 72035 532 72 661 93 795 812 64 87 901 73118 213 16 330 438 527 612 63 854 933 74058 59 170 217 339 64 68 421 22 65 555 63 647 751 955 75033 130 42 254 304 415 23 29 93 651 52 83 734 44 813 70 93 76125 317 489 621 46 77005 34 214 369 96 437 531 33 79 96 627 838 61 78 78064 72 141 253 437 723 42 80 857 932 35 79026 84 157 253 351 94 583 698 859 959

80054 230 344 496 530 90 605 47 838 81020 79 125 87 240 54 62 349 497 738 67 998 82273 83063 150 259 316 619 35 935 84033 96 93 101 21 316 20 456 508 711 52 85179 91 201 350 669 998 86108 228 332 41 57 795 87036 277 304 427 72 605 [illegible] 815 832 88022 78 126 79 212 23 202 631 44 89199 207 437 531 767 810 906 9 48

90037 42 69 82 149 592 659 854 932 91107 31 42 234 352 77 483 92 713 92064 442 542 632 754 802 60 988 93215 397 436 63 528 824 995 94023 113 297 447 669 742 44 807 63 944 95227 703 30 815 33 570 2 96007 191 217 372 517 32 628 37 74 734 93 824 97025 169 393 498 98026 165 89 256 313 455 512 618 923 99032 533 46 667 741 957

100220 509 850 65 997 101197 225 476 530 825 910 102311 21 48 468 553 658 789 821 985 103004 72 116 204 301 89 496 542 73 641 977 83 104098 125 39 275 305 423 650 853 935 105037 214 26 434 506 607 3 25 735 877 964 106680 768 107496 820 84 500 70 108081 101 337 561 611 765 900 109153 405 70 79 93 522 644

110034 218 57 458 584 615 732 35 935 111142 329 433 675 85 811 43 971 112054 59 353 63 416 583 95 605 16 750 73 935 80 113034 152 280 325 50 484 516 615 38 50 85 735 93 878 948 114037 14 30 184 370 416 535 49 53 613 57 809 20 912 115025 77 84 143 204 63 334 438 629 61 798 917 116013 222 77 303 431 66 507 659 752 916 117050 101 14 31 203 320 32 53 417 81 630 727 118128 241 82 597 613 69 723 39 939 67 119168 257 73 715 555 80 616 42 63 890 919

120110 253 303 55 535 628 796 121130 49 216 518 78 795 816 73 122055 213 232 400 555 710 921 43 73 123065 165 93 343 528 61 678 727 935 124032 240 63 439 644 918 89 125204 38 61 335 433 522 43 751 832 126016 227 425 516 52 929 85 852 75 9 93 127124 437 95 728 874 8 51 67 128013 15 24 33 47 95 154 521 83 655 703 91 977 129034 131 61 83 421 63 99 515 692 744 63

130043 195 228 325 424 8 97 505 819 79 909 131411 703 13 881 95 930 132252 323 493 503 607 18 811 80 8 133057 210 732 875 59 935 134032 61 154 95 200 46 320 51 62 516 622 61 747 833 135013 223 325 75 503 65 788 868 71 136022 629 54 715 71 874 80 995 137058 267 524 138220 512 650 732 139214 343 771 982

140140 290 325 483 583 715 24 141002 24 74 350 452 572 659 738 842 90 952 142135 272 371 485 543 631 727 954 93 143149 352 515 55 65 76 656 820 53 998 144010 283 404 651 693 754 849 925 145058 92 159 212 29 439 45 146285 91 445 573 625 147152 246 72 327 663 789 874 148374 505 707 802 934 149100 38 602 700 34 933 150478 151323 499 673 788 835

152341 476 593 99 703 18 838 73 979 153163 446 632 896 154163 97 409 70 546 714 837 155012 20 426 518 608 936 156013 135 297 420 507 828 157254 85 306 37 473 158288 387 407 55 945 74 159051 220 87 593 685 736 817 30 902 23

160201 37 60 337 445 531 606 161004 16 300 457 785 976 162022 69 534 61 80 81 656 786 870 922 163292 540 55 638 972 164036 280 483 513 95 610 707 76 829 73 902 165182 513 612 47 719 74 894 166221 83 393 457 508 53 54 669 853 924 167011 140 60 220 86 467 552 637 81 769 913 168126 27 342 96 475 581 91 746 851 912 169095 181 210 67 309 57 71 483 89 678 771 956 58

170083 179 232 63 364 501 66 633 723 821 44 53 73 993 171064 65 144 89 277 326 47 75 422 685 715 89 935 89 172276 542 607 51 725 934 173044 65 122 309 35 450 565 711 28 174044 537 679 826 175428 30 589 860 176362 466 71 512 15 81 613 57 61 700 846 962 177015 112 95 267 92 333 450 78 634 706 886 97 986 178009 57 91 115 13 317 535 50 638 832 72 179112 51 53 224 83 328 455 547 604 6 783 809 22 61

180196 395 401 49 580 691 889 907 34 181027 143 490 663 69 921 182092 283 363 444 70 516 183077 195 297 307 457 86 630 900 35 48 184151 82 219 94 595 838 925 185075 198 228 96 460 93 584 700 934 186201 71 452 535 80 187129 61 274 597 613 30 954 188274 303 401 33 582 84 791 867 93 189073 120 60 78 304 9 534 720 50 52 874 944 98

190151 435 577 629 864 83 913 191120 330 454 515 29 617 847 58 62 192014 35 138 299 322 400 32 661 97 852 93 193043 179 271 343 85 489 675 25 67 71 776 862 194086 87 117 30 71 411 745 845 979 80

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł

33 395 801 902 1308 490 761 2106 309 50 91 535 3553 742 937 97 4314 93 473 513 849 5111 27 220 546 727 95 6074 283 335 43 92 507 766 997 7244 745 839 965 8323 458 850 962 9725

10237 452 87 608 71 982 11089 223 [illegible] 404 610 722 824 12203 395 507 832 13207 31 14188 210 344 671 15352 654 92 574 87 16039 310 680 17038 85 200 559 763 813 18374 428 19105 255 607 50 718

20154 503 52 690 748 21076 254 595 661 923 22540 655 740 857 943 86 23355 86 878 24213 491 612 720 44 65 82 806 25156 235 965 26237 648 27907 37 28297 29135

30249 393 505 940 31027 88 134 539 48 659 853 32022 25 143 33236 70 560 651 946 55 34218 497 959 35015 65 378 801 7 36340 65 520 710 20 41 61 935 37116 35 348 59 540 38076 73 319 671 894 39384 410 13

40037 53 112 332 630 85 41017 258 520 42167 88 562 613 789 800 43044 175 234 442 54 567 671 89 44597 881 45317 32 426 46043 112 349 608 939 63 95 47150 721 942 49 48653 858 67 59211 75 81 6 952

50003 84 432 551 682 51016 166 943 52124 32 301 409 28 670 987 53376 435 509 703 54096 127 923 55182 288 495 612 804 56329 527 912 57190 232 565 871 940 58232 403 511 890 59033 296 325 454 571 671 54

60127 250 317 19 785 962 61044 212 320 422 954 62238 814 54 63031 435 537 749 858 64165 231 493 623 719 61 851 63 923 65009 75 250 785 905 66155 331 47 400 801 67033 455 625 966 68051 59 65 80 257 419 595 628 935 69143 447 98 805 11 929

70552 853 71059 149 61 72176 271 362 72 637 80 710 830 73034 103 28 471 659 708 840 74450 725 75197 205 74 330 445 93 850 931 74 76199 705 882 77303 550 607 79 83 809 23 78056 254 355 79202 481 532 602 18 792 934

80248 755 920 48 81021 200 854 914 82057 280 383 97 632 805 83229 84173 218 478 575 730 85092 211 334 535 715 843 995 86213 55 382 464 754 916 87135 43 202 5 458 510 875 88305 527 35 692 740 87 813 89730 987

90144 301 11 624 715 91051 81 292 410 721 92252 93512 97 752 950 94248 473 92 651 786 953 95110 60 371 835 96029 249 417 507 651 857 97052 366 98104 33 339 421 718 99009 134 276 379 421 979

100015 128 71 331 809 101134 227 71 501 40 773 843 102112 33 532 753 74 841 103102 202 55 335 61 433 655 981 104013 530 105011 199 258 373 94 982 106156 276 448 584 854 993 107523 62 72 757 833 974 108015 305 441 857 109032 764 68

110031 111031 112352 742 113045 376 452 82 114278 399 710 993 115316 54 569 699 116211 378 93 480 635 62 117351 70 85 411 745 946 118619 29 119508 726 916

120072 316 478 543 65 787 953 121367 549 885 946 122535 123053 304 502 665 995 124155 861 125381 669 126127 127164 401 849 50 128084 145 694 955 129762 992

130095 544 58 75 619 43 714 131327 73 863 916 38 63 132037 323 895 905 133132 241 58 689 134158 492 589 702 4 135224 34 136032 150 267 337 137081 412 503 859 930 77 138504 71 618 29 139735 840 924

140202 975 81 141236 301 841 938 45 59 142227 357 543 92 857 143013 103 95 456 614 810 144105 900 145622 93 784 146298 508 96 147297 502 45 782 846 53 148316 482 557 62 830 33 966 149012 22 170 466 977

150033 65 135 435 68 596 602 932 151337 902 152002 131 400 834 153083 749 64 82 154235 63 331 400 582 688 155255 525 626 156328 800 157118 80 94 274 482 596 158147 343 570 159723 952 64

160003 509 856 161396 676 162191 270 325 816 95 995 163200 446 543 59 741 982 164028 189 207 62 334 659 991 165020 68 146 285 92 804 996 166405 510 708 77 936 167250 488 525 759 61 811 168117 224 430 594 988 169142 201 629

170190 322 171427 172259 588 96 704 173039 90 286 355 416 604 174016 234 58 62 509 69 933 61 175030 258 334 99 490 609 852 176144 46 271 517 697 762 177021 153 57 383 836 178023 471 605 179537 871 953

180146 386 527 892 181144 234 421 46 68 770 182335 446 85 183045 292 309 411 18 72 619 71 184259 339 551 185000 17 131 53 319 495 724 186073 214 480 884 187007 14 511 83 188182 600 725 951 59 189511 605 71

190200 75 515 700 877 191127 633 192293 433 672 899 947 193046 98 144 350 405 11 785 826 978 194866

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana Zł 25.000 na nr. 9223

Zł 20 000 na nr. 145505

Zł 10.000 na n-ry 43055 97407 156534

Zł 5 000 na n-ry 5781 36783 136691 187662

Zł 2.000 na n-ry 45322 71572 79778 84665 107581 118831 127751 148176 155610 1823150

Zł 1.000 na n-ry 191 13189 33155 33604 34505 34176 34473 37741 38611 39324 41574 58501 52853 85974 91776 92306 117415 127129 128315 128323 140292 141370 144505 150139 155233 161874 166705 185113 187049 188411

Wygrane po 200 zł.

368 440 921 81 1031 491 522 606 705 2140 62 91 580 90 718 871 3275 343 558 757 91 4234 383 465 5059 148 447 598 637 752 819 48 920 46 65 6515 7044 69 256 607 703 22 62 855 8007 357 475 592 9042 233 305 555 627 810 95 946

10405 959 11343 597 678 12225 51 604 13130 735 910 93 14355 571 15246 4 3 525 752 16112 224 655 744 893 970 17193 717 82 928 18010 125 91 512 613 85 19252 98 483 522 92 700 821 995

20341 745 809 21002 304 517 910 22410 693 23199 223 326 542 61 973 24093 226 305 86 458 720 951 25066 910 26008 180 913 27009 230 647 830 28232 43 344 544 899

30010 89 129 213 30 50 95 871 932 31128 223 754 71 32155 82 458 545 959 33124 99 379 499 34115 209 312 452 83 691 888 963 35010 507 65 36218 41 332 791 974 93 37351 401 703 38155 217 310 93 543 540 47 39200 4 70 332 574 645 838

40031 88 141 230 572 41136 273 324 931 42930 43565 793 876 94 991 44168 399 412 667 909 16 45287 435 46035 250 71 536 675 94 803 47209 499 780 593 48023 143 262 693 703 49029 47 723 817

50094 221 392 91 51116 81 274 716 877 52157 340 70 455 651 53938 54423 55410 578 797 947 56225 503 650 68 815 83 922 83 57017 193 304 78 410 58253 500 648 69 59510 82 604 74 727 53 89

60186 943 61003 220 584 755 838 59 940 51 83 62025 282 353 699 928 63044 120 252 64224 303 16 37 493 581 695 65011 252 316 66533 720 67737 68140 217 80 401 615 975 69516 645 752 76 809 80 937

70047 277 573 745 812 902 71163 505 46 91 72152 72 309 21 621 959 91 73142 303 879 87 910 32 74106 374 589 744 803 958 57015 141 351 691 789 898 76084 190 259 823 77072 223 659 96 762 78028 195 229 97 564 857 79248 665 91 873

80113 44 627 44 826 71 992 81082 397 413 583 637 716 79 82623 83067 200 300 503 942 84831 85178 392 875 86030 99 281 356 667 804 994 87529 657 88765 819 89404 8 528 822 927

90100 373 91167 358 81 657 724 836 92197 448 797 93178 205 22 451 58 848 94533 78 605 37 929 95208 517 697 755 862 914 45 96487 704 83 97462 898 923 98320 417 517 679 710 99000

100031 359 401 588 101097 210 363 477 102329 813 974 103407 69 74 517 52 653 104134 239 315 750 105120 253 582 619 744 875 83 106003 213 20 432 38 652 747 107031 335 57 494 541 63 108215 543 792 109039 193 210 85 319 605 92 717 927

110024 455 550 851 111287 390 721 23 77 112233 30 113096 137 255 332 514 828 995 114009 171 115016 770 801 55 116023 55 527 93 869 987 117459 70 558 118021 40 309 451 845 119060

120078 374 577 699 875 121214 76 609 70 122004 124 87 771 983 123001 563 124150 342 854 125382 869 126740 127053 633 704 65 128131 316 605 79 129420 644 704

130045 233 80 668 751 131147 89 319 508 617 803 22 984 132556 73 708 20 133104 14 28 221 593 655 916 33 134028 241 396 852 135493 136655 137020 941 138234 538 920 91 139375 548 99 633 855 140058 190 273 141170 142117 67 211 365 84 608 56 68 851 920 143005 25 55 741 144197 393 530 735 145070 425 30 958 79 146554 727 925 147977 148176 252 832 149070 554 70 885 925

150059 75 121 531 618 151099 237 309 514 667 955 152336 575 905 25 153073 227 440 611 154031 330 633 792 155170 233 370 738 90 823 157093 642 158221 478 88 611 955 81 159425 552 861

160358 740 161302 480 937 162152 293 355 594 96 163142 78 447 702 35 164088 353 746 47 165496 633 166261 822 167002 114 212 552 72 818 924 168080 113 43 576 916 28 169064 165 79 341 664 825 58 981

170008 128 94 472 98 640 854 171638 172021 40 220 345 682 751 173196 401 750 932 92 174176 533 632 706 889 175007 223 358 525 909 176052 462 529 617 842 905 177539 612 880 903 178154 226 668 179059 583 631 706 43 932

180199 374 441 596 654 813 24 181128 29 200 389 543 70 755 843 182072 962 183027 60 71 94 155 328 489 500 50 728 66 857 971 184026 225 434 652 958 185045 229 71 937 186192 255 517 36 187291 319 528 838 920 188109 603 801 10 189157 190313 682 749 812 191548 68 99 852 900 192031 278 882 982 193078 232 48 325 69 582 860 194186 347 216 21

Awanturniczy muzyk

W mieszkaniu muzyka J. przy ul. Chocimskiej 20 w Bydgoszczy często dochodziło do gwałtownych awantur, które zakłócały spokój nocny sąsiadów. Awantury urządzał muzyk swej żonie, o którą był chorobliwie zazdrosny i którą podejrzewał, że zdradza go podczas jego nieobecności.

Wczoraj wieczorem awantura przybrała szczególnie gwałtowny charakter. Muzyk obrzuciwszy żonę stekiem najordynarniejszych przekleństw wbiegł do kuchni, chwycił duży nóż kuchenny i rzucił się z nim na małżonkę.

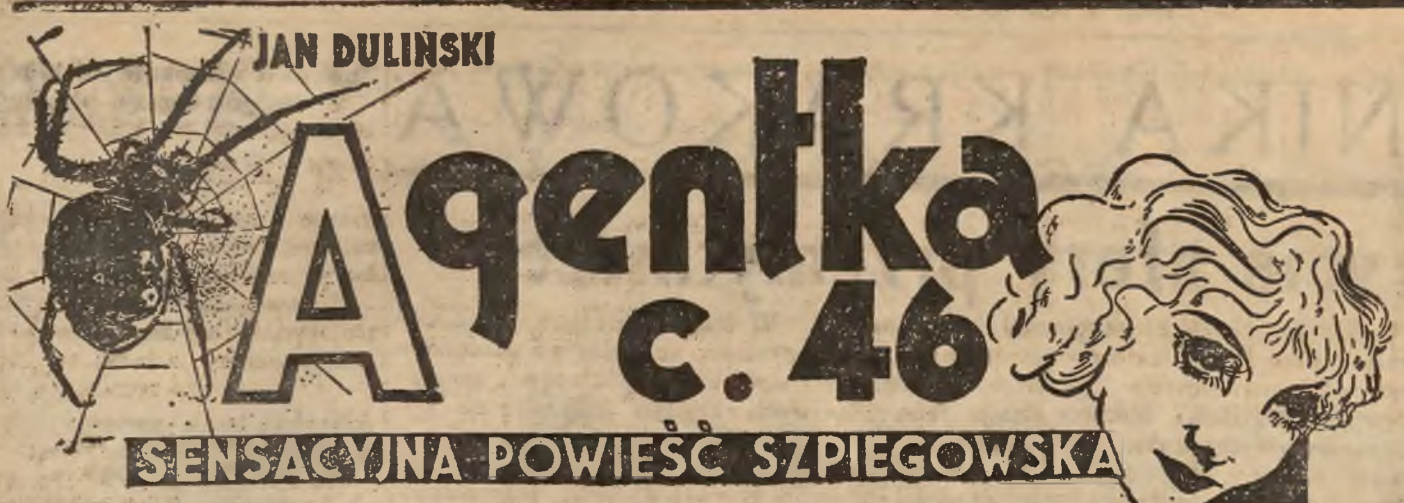
Nieszczęśliwa kobieta w obawie o swe życie, dobiegła do okna, otworzyła je i wyskoczyła z pierwszego piętra na bruk. Cudownym zbiegiem okoliczności pani J. odniosła tylko lekkie obrażenia.

Chorobliwie zazdrosnym muzykiem zajęła się policja.

WESOŁE DROBIAZGI:

Pytanko dziecka:

— Tatusiu, co robi wiatr, kiedy nie wieje?



Stara wdowa, gospodyni Jamesa i Anny Morette stwierdziwszy, że Heildenau znikł w tajemniczy sposób była tym mocno zaniepokojona. Udała się do swoich sublokatorów i opowiedziała im o swym spostrzeżeniu. Anna Morette i James uspakajali ją i radzili czekać z przedsięwzięciem jakichkolwiek kroków do dnia następnego.

115.

Ciężka dekoracja

— Pani niepotrzebnie się tylko martwi! — wykrzyknął James. — Czy to pani swat, czy brat? Pani naocznie się przecież przekonała, że drzwi są niezamknięte na klucz. Jest to najlepszy dowód, że wyszedł nie obudziwszy nikogo.

— Gdy pański syn wyszedł, to zamknął pan za nim drzwi? — zapytała gospodyni.

— Tak, zamknąłem je na klucz i zasunąłem rygiel... — odparł James.

— Ale Niemiec przecież wyszedł bez marynarki i kapelusza!... — gospodyni nie mogła się uspokoić. — Może mam wyjść na podwórze i tam go poszukać?

— Czy pani przypuszcza, że on posiada tylko jedną marynarkę i jeden kapelusz?... — roześmiała się Anna Morette. — Może on się śpieszył do Czeki i dlatego nie powiesił ubrania do szafy?... Zresztą nie widzę w tym wszystkim powodu, dla którego pani miałaby się przejmować, pani Sawkin. Początkowo przypuszczałam, że mamy tu do czynienia ze złodziejem. Ale gdy pan twierdzi, że jej nic nie brakuje, sprawa się zupełnie inaczej przedstawia, widocznie rzeczywiście jest on agentem Cze-ki...

— Czy państwo nie słyszeli jak on wychodził?

— Słyszałem nawet, jak ktoś się poruszał w sąsiednim pokoju, ale nie przywiązywałem do tego wagi... — odparł James.

— Co mogło się z nim stać? — stara wdowa jeszcze ciągle nie mogła przejść do porządku dziennego nad tą zagadkową sprawą.

W ciągu całego dnia mówiła tylko o zniknięciu Heidenaua. Co pół godziny wchodziła do pokoju „Kiszyrynów" i komunikowała im, że Niemiec jeszcze nie wrócił.

— Jeśli do wieczora nie wróci, zamelduję o jego zniknięciu Cze-kę... Niechaj później nie mają do mnie pretensji. Nie powinnam mieć przykrości z tego powodu, że ktoś, kto u mnie mieszkał, znikł, czy nie mam racji?

— On z pewnością przyjdzie, głowę za to daję — uspakajała ją Anna. — Ma pani czas jutro zameldować o tym w Cze-ce...

— No, a państwo nieodwołalnie dzisiaj wyjeżdżają? — wdowa żałowała, że traci tak miłych i dobrych lokatorów.

— Tak, to jest już postanowione...

Przed wieczorem „Kiszyrynowie" przystąpili do pakowania rzeczy, a raczej udawali, że pakują się. Cały ich bagaż składał się bowiem z małej walizki pełnej przedmiotów niezbędnych do charakteryzacji i innych drobiazgów.

— Proszę spojrzeć, Niemiec pozostawił nawet swój zegarek — gospodyni wniosła do pokoju „Kiszyrynów" zegarek kieszonkowy Heidenaua — Nadzieżdo Mikołajówna, zdaje mi się, że Niemiec ten odebrał sobie życie, co pani o tym myśli?

— Człowiek, który popełnia samobójstwo, zostawia pożegnalny list... — oświadczyła Anna.

— A nadomiar złego państwo jeszcze wyjeżdżacie i ja tu będę musiała zostać sama jak kołek — ciężko westchnęła gospodyni...

— Cóż możemy zrobić. Bardzo nam pani żal i nie chcielibyśmy się z panią wcale rozstać, ale, jak pani wie, nasz jedynak nie chce bez nas udać się na Kaukaz...

— Ach, co za wspaniałe dziecko z niego! — wdowa otarła łzy, napływające jej do oczu...

O w pół do jedenastej wieczorem „para staruszków" opuściła mieszkanie starej Sawkinowej. Przy pożegnaniu się gadatliwa gospodyni, która jeszcze ciągle nie mogła zapomnieć o zniknięciu Heidenaua, znów wspomniała o tej sprawie:

— Co państwo powiedzą na to, jeszcze ciągle go nie ma? Jutro z rana zawiadomię o tym Cze-kę.

Znalazłszy się na ulicy Anna Morette i James posuwali się naprzód wolnym ociężałym krokiem, podobnym do tego, jakim zwykle chodzą ludzie starzy. Dopiero gdy skręcili w poprzeczną ulicę, przywołali dorożkę i polecili się zawieźć za miasto.

— Do godz. pierwszej jeszcze daleko. Do tej pory zdążymy wrócić do miasta i przybyć na czas na umówione miejsce, — oświadczyła Anna.

Znalazłszy się za miastem, wyszukali opustoszałe, ciemne pole. Tam odpowiednio zmienili swój wygląd zewnętrzny. Siwa broda i włosy jasne i starcze zmarszczki znikły z ich twarzy, a ich miejsce zajęła ciemno blond broda oraz jasne włosy. Anna Morette i James włożyli również odpowiednie szaty.

Obecnie przecież mieli grać rolę wyższych urzędników, ludzi wpływowych, którzy w wigilję zjazdu przybyli do gmachu Opery, aby osobiście sprawdzić, czy wszystko jest w porządku.

Dziesięć minut przed pierwszą Anna Morette i James znajdowali się już w centrum miasta. Spacerowali po małej uliczce leżącej w pobliżu Placu Teatralnego i czekali na przybycie Melińskiego.

*

Jakacki przeżył w życiu coś, co nie każdemu człowiekowi jest danym przeżyć.

Na jednej ze ścian gmachu Cze-ki przeczytał „smutną wiadomość" o swojej „śmierci".

Brudny zaniedbany żebrak o kulach stał przed gmachem Cze-ki i z lekkim uśmiechem na wargach czytał klepsydrę, która zawiadamiała o śmierci „wiernego i gorliwego sługi rewolucji"...

— To bardzo dobrze... — pomyślał Jakacki i oddalił się, mocno „kulejąc".

Po kilku godzinach już nie kulał. Podążył w stronę Teatru Wielkiego. Tu pracował w charakterze dekoratora stary Gruzin Kuriszwili. Gruzin był serdecznym przyjacielem Jakackiego. Poznał go na Sybirze, gdzie obaj zostali zesłani za działalność rewolucyjną. Kuriszwili był jednym człowiekiem, który wiedział o planach Jakackiego. Jakacki wtajemniczył go we wszystko z tego względu, że Gruzin mógł się mu przydać, a poza tym wiedział, że Kuriszwili potrafi milczeć jak grób.

W pobliżu Teatru Wielkiego Jakacki spotkał się z Kuriszwilim. Obaj udali się do pobliskiej restauracji. Jakacki, który zawsze był gładko ogolony, nosił teraz długą jasną brodę, która mu zasłaniała twarz prawie że po oczy.

— Czy wszystko już przygotowałeś? — zapytał Jakacki przyjaciela.

— Za godzinę powinieneś znaleźć się na miejscu. Czy nie jesteś czasem przeziębiony?

— Chociaż „umarłem", jestem zdrów jak ryba.. — Jakacki uśmiechnął się. — Ale co za związek ma przeziębienie z naszą sprawą?

— Jak się jest przeziębionym, to się kaszle, a kaszlącego można usłyszeć...

— Aha, to miałeś na myśli? No, o to nie powinieneś się martwić... A więc za godzinę?

— Tak...

Jakacki i Kuriszwili po kilku minutach opuścili restaurację i rozeszli się.

Po kilku godzinach przed gmachem Opery zatrzymał się wielki wóz, na którym znajdowały się nowe dekoracje. Jedna z dekoracyj przedstawiała kanciastą wieżyczkę, zaopatrzoną w małe „okienka". Gdy robotnicy unieśli te dekorację, jeden z nich odezwał się do towarzyszy:

— Wieża ta jest tak ciężka, jakby prawdziwa...

— W jej wnętrzu coś się trzęsie, jak gdyby znajdowało się tam jakieś żywe stworzenie... — odezwał się nawpół serio, nawpół żartem, drugi robotnik...

Dalszy ciąg jutro.

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

HISZPAŃSKA LEGIA CUDZOZIEMSKA

Ze wspomnień b. sierżanta Legii Cudzoziemskiej w Maroku

56.

— Poproszę jednak pułkownika, aby pozwolił mi udać się wraz z nim do Marokka. Będę go tam chronił przed niebezpieczeństwem.

— Nic z tego nie będzie mój drogi, — wtrącił kapitan — jesteś za stary na to, aby iść na służbę do Marokka.

— Stary, ale jary — odezwał się Champere — wytrzymam jeszcze tamtejsze piekielne warunki. Miłość do syna doda mi sił. Jeśli pułkownik na to się nie zgodzi, odbiorę sobie życie — dodał ponuro.

Zamilkł na chwilę, a zaraz po tym dodał.

— Proszę pana kapitana, aby mnie zameldował wraz z synem do raportu do pana pułkownika.

— No dobrze — zgodził się kapitan — dziś o godzinie dwunastej w południe staniesz do raportu.

O oznaczonej godzinie obaj znaleźli się przed obliczem pułkownika Rollera, obecnego Naczelnego Inspektora Legii Cudzoziemskiej. Stary Champere opowiedział pułkownikowi w jakim celu przybył i w końcu Roller przydzielił starego do kompanii rekruckiej, mianując go kapralem, i powierzył mu pieczę nad pokojem, w którym spał jego syn.

Wieść o nieoczekiwanym spotkaniu ojca z synem w szeregach Legii lotem błyskawicy rozniosła się wśród żołnierzy. Wszyscy przychodzili oglądać obu Belgów, przyglądali się im, jak jakimś rarogom i jedynym tematem dnia było to niezwykłe spotkanie.

Tego samego wieczora dowiedziałem się w knajpie dlaczego stary Champere przebywał w Legii i nie wracał do kraju. Przed piętnastu laty przebił nożem jakiegoś Flamandczyka. Po zabójstwie zwiał do Legii, a sądy belgijskie skazały go zaocznie na karę śmierci.

Również i syn nie wstąpił do Legii tylko z zamiłowania do wojaczki. Okradł w Liege wielki magazyn i w Legii szukał schronienia.

A więc obaj, syn i ojciec, mieli na sumieniu nieczyste sprawki, które uczyniły z nich kolegów po fachu.

Po trzech miesiącach obu wysłano do Marokka. Stary Champere, który zaraz po odzyskaniu syna z wielkiej radości przestał pić, znów zaglądał do kieliszka i stale był pijany. W końcu dowództwo nie mogąc sobie z nim dać rady, zdegradowało go. Syn zaś po powrocie z Marokka został odkomenderowany do szkoły podoficerów.

W roku 1930 podczas święta Legii, stary Champere dostał ataku serca i zmarł, a syn został mianowany sierżantem i szedł za trumną ojca-kolegi przy dźwiękach marsza żałobnego, granego przez orkiestrę wojskową.

Ojciec zostawił mu na pamiątkę 14 medali za waleczność, jakie zdobył podczas walk w Marokko i kilka drobiazgów. Były to jedyne pamiątki, jakie posiadał z dwuletniej wspólnej służby z ojcem w Legii.

Od czasu pogrzebu nie widziałem młodego Champere'a, został bowiem wysłany do Indochin. Nie wiem, co się z nim dalej stało, ale przypuszczam, że galony sierżanta nie długo go się trzymały. Tak jak ojciec lubił często zaglądać do kieliszka i upijał się w pestkę.

Był to bardzo rzadki, a może jedyny wypadek, że w Legii spotkał się ojciec z synem. Do częstszych już należy, że spotyka się brat z bratem, przyjaciel z przyjacielem, dwaj rywale, którzy w Europie starali się o względy jednej kobiety, lub przeciwnicy polityczni.

Pamiętam, że w naszej kompanii służył pewien młody Szwed, który nożem przeszył swego rywala. Ranny w końcu wrócił do zdrowia i zaczął poszukiwać tego, który z zemsty, że odbił mu dziewczynę, chciał go wysłać na tamten świat.

Gdy dowiedział się, że rywal służy w Legii Cudzoziemskiej, udał się do Francji i również zaciągnął się do Legii. Pewnego dnia obaj Szwedzi spotkali się. Ten, który pokrajał rywala nożem, był przerażony spotkaniem. Domyślił się odrazu w jakim celu jego przeciwnik zaciągnął się do Legii. Chciał już wyciągnąć broń, aby się obronić przed napaścią. Ale jego przeciwnik był szybszy w ruchach. Wyciągnął bagnet i za nim się tamten zorientował, wbił mu go pod serce.

Szwed zalewając się krwią runął na ziemię i po kilku chwilach wyzionął ducha.

Za przestępstwo to mściwego Szweda nie uniknęła kara. Został skazany na sześć lat ciężkich robót na Madagaskarze. Nie doczekał się jednak dnia, w którym miał odzyskać wolność i powrócić do swej dziewczyny. Ciężka praca w zabójczych warunkach klimatycznych dobiła go i zmarł na odległym Madagaskarze jak setki innych skazańców.

Jeden więc z rywali zginął w Afryce, a drugi na Madagaskarze. I z jakiego to powodu? Przez kobietę. Dla mnie było to zupełnie niezrozumiałe. A czy warto było? Z pewnością nie. Dziewczyna nie wiele sobie robiła widocznie z obu, bo wyszła zamąż za innego. Obaj młodzi Szwedzi niepotrzebnie stracili życie.

Innym znów razem spotkali się w Legii dwaj Niemcy koledzy. Gdy wpływy Hitlera przybrały w Niemczech na sile, jeden z nich stał się gorliwym zwolennikiem Hitlera, a drugi jego zaciekłym przeciwnikiem. W końcu Hitler doszedł do władzy i jeden z młodzieńców, który miał na sumieniu kilku hitlerówców, musiał wiać z Niemiec i zaciągnął się do Legii.

Po pewnym czasie jego były kolega, gorliwy zwolennik ruchu narodowo-socjalistycznego zbroił coś w Niemczech i nie chcąc dostać się do więzienia, również zaciągnął się do Legii. **Dalszy ciąg jutro.**

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
Środa: „Ależ to nie na serio". Czwartek: „Burza".

Z TEATRU „BAGATELA".
Dziś po raz ostatni rewia: „Śpiewam dla Was" z udziałem T. Faliszewskiego.

Co grają w kinach?

ADRIA: „Amerykańska awantura".
ATLANTIC: „Mały lord" i „Ada to nie wypada".
APOLLO: „Jak wam się podoba".
BAGATELA: „Czerwony Sułtan" i rewia „Śpiewam dla Was".
DOM ŻOŁNIERZA: „Złotowłosy brzdąc".
PROMIEŃ: Szarża lekkiej brygady
SZTUKA: „Hotel Savoy 217".
ŚWIT: „Papa się żeni".
STELLA: „Burza nad Andami".
II. „Kopciuszek".
UCIECHA: „Sylwetki".
WANDA: „Romeo i Julia".

PROGRAM RADIOWY

Kraków. Godz. 7.25 Kilka informacyj, 12.03 Legendy i ballady, 14 Wiadomości gospodarcze, 14.05 Płyty, 15.15 Koncert reklamowy, 15.30 Płyty, 15.55 Skrzynka ogólna, 16.05 Wiadomości z dnia, 18.45 Program na dzień następny. 19.20 „Białe szaleństwo" — rewia i słuchowisko.

NOCNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Białym Orłem, Rynek A-B 45, ul. Łobzowska 8, pod św. Kingą, ul. Grzegórzecka 9, pod Złotym Lwem, ul. Długa 4, pod Murzynem, ul. Krakowska 19.

Podgórze: pod Hygeą, ul. Kalwaryjska 27.

Kto więcej zbierze na pomoc zimową
Wielki konkurs dla radiosłuchaczy

Polskie Radio zgotowało licznym rzeszom radiosłuchaczy miłą niespodziankę karnawałową, urządzając, jak to już donosiliśmy, w sobotę dn. 30 I. specjalną audycję trwającą przeszło 5 godzin a poświęconą wyłącznie muzyce tanecznej.

Pragnąc połączyć przyjemne z pożytecznym Polskie Radio wzywa wszystkie organizacje i stowarzyszenia, jak również osoby prywatne, organizujące w tym dniu zabawy taneczne przy dźwiękach muzyki radiowej, aby całkowity dochód uzyskany z biletów wstępu, względnie dobrowolnych składek — przeznaczyły na Fundusz Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Za najlepsze rezultaty, uzyskane w akcji Pomocy Zimowej Bezrobotnym Polskie Radio przeznacza szereg cennych nagród. Nagrody przydzielane będą oddzielnie dla świetlic robotniczych, organizacyjnych, stowarzyszeń społecznych, oświatowych i t. p., a odzielnie dla organizatorów zabaw w mieszkaniach prywatnych.

Odpowiedzi na konkurs należy nadsyłać do dnia 10 II. br. pod adresem Polskiego Radia Warszawa, ul. Mazowiecka 5, zaznaczając na kopertach „Konkurs karnawałowy". W odpowiedzi należy podać treściwie wszystkie dane dotyczące odbytej zabawy, oraz dochód, jaki ona przyniosła na cele bezrobotnych.

KRONIKA KRAKOWA

Wykrycie afery przemytniczej

Władze wpadły na trop szeroko zorganizowanej szajki przemytniczej, która przez dłuższy okres czasu była nieuchwytna. Szajka ta trudniła się przemytem ogromnych ilości pieprzu, cynamonu, ziela angielskiego, orzechów łuszczonych i innych towarów kolonialnych.

W szczególności aresztowano organizatorów Antoniego Kawę, Andrzeja Szczelinę, Bronisława Bacę, Wiktora Banię, Jana Hanczuka i Jana Brankę.

W międzyczasie podczas odprowadzania Szczelina zdołał zbiec i ujść za granicę.

W trakcie dalszych dochodzeń ustalono, że jednym z odbiorców rozprowadzających towar po znanych firmach krakowskich był Izrael Rottstein, zamieszkały w Krakowie przy ul. Bożego Ciała 18, którego onegdaj aresztowano.

Dalsze dochodzenia w toku.

Ważne dla ubezpieczonych w „Feniksie"

Projekt ustawy mającej uregulować sprawę Feniksa w Polsce po uzgodnieniu przez poszczególne ministerstwa, złożony został w Radzie Ministrów, która przypuszczalnie zatwierdzi go na jednym z najbliższych swych posiedzeń. Kolejno projekt ten wniesiony zostanie do izb ustawodawczych, co nastąpić winno jeszcze w ciągu bieżącej sesji parlamentarnej.

Wedle tego projektu straty ubezpieczonych wyniosą 25 proc. w tym samym stopniu w jakim obniżona zostanie wartość kapitałów ubezpieczonych, będą również obniżone składki z ważnością od 1 maja 1936.

Do zalegających z wkładkami ubezpieczonych w Feniksie, których ubezpieczenie nie trwa 3 lata, wysłano w ostatnich dniach zawiadomienie o rozwiązaniu umowy ubezpieczenia bez obowiązku jakiegokolwiek świadczenia ze strony masy majątkowej.

Natomiast umowy ubezpieczeniowe trwające dłużej niż 3 lata automatycznie przemienione zostaną na ubezpieczenie wolne od składki o zredukowanym kapitale ubezpieczeniowym.

Sensacje w procesie b. pułkowników i kupców

W drugim dniu procesu o wyrabianie fikcyjnych posad przeciw Erlichowi i tow. zeznawali świadkowie. Jako pierwszy zeznawał farmaceuta Władysław Pagacz.

Pagacz starał się o posadę, a dowiedziawszy się, że jest pewne biuro przy ul. Powiśle, które wyrabia posady, udał się tam, gdzie poznał osk. Erlicha, który powiedział mu, że ma rozległe stosunki i może wystarać się o posadę w rafinerii Gryfflów, za złożeniem 800 do 1000 zł. Pagacz złożył 150 złotych i 6 weksli po 100 zł. Erlich przedstawił Pagaczowi podpułkownika Dziekanowskiego, który oświadczył mu, że o całej sprawie już jest powiadomiony. Dziekanowski był wówczas w mundurze wojskowym.

Jako drugi zeznawał syn pułkownika, Stanisław Harasimowicz buchalter.

Harasimowicz zeznał, że poznał swojego czasu Czesława Cholewicza, który tak jak i on jest bez posady. Cholewicz jednak oświadczył, że o ile by były pieniądze to posady by można było dostać. Udali się przeto do osk. Dubielowej, którą znał Cholewicz. Dubielowa oświadczyła, że zna takiego pana, który ma znajomości i o ile coś da to może otrzymać posadą w Ubezpieczalni w Zakopanem lub w rafinerii pod Krakowem. Dubielowa za poznanie z Ehrlichem żądała 200 zł. tłumacząc się, że pieniądze potrzebne jej są na wykupno srebra, które ma zastawione, oświadczyła ona też, że „wkłada się pieniądze do skrzyneczki, oni wybierają i posadka gotowa".

Gdy Harasimowicz poznał Erlicha ten obiecywał mu posadę w województwie. Erlich zażądał wówczas 1200 zł., gdyż musi dać Dziekanowskiemu, który o tą posadę się wystara. Harasimowicz posady nie otrzymał, mimo wręczenia 400 zł. Harasimowicz zwrócił się do Erlicha o zwrot kwoty, wówczas Erlich oświadczył, że zna dyr. Smołkę z Ubezpieczalni Społ. w Zakopanem który mu wspomniał, że ma wolną posadę u siebie. Erlich telefonował do Smołki do Zakopanego i Harasimowicz słyszał słowa „Dyrektorku kochany" „Lopa" jest przyjeżdżaj, oświadczając Harasimowiczowi, że jutro musi resztę pieniędzy przygotować i w to w kopercie, by dyrektor nie wiedział. Smołka w rozmowie z Harasimowiczem obiecał posadę. Skolei Harasimowicz obciąża płk. Smigielskiego.

Następny świadek Władysław Nogieć, urzędnik sądowy z Wadowic potwierdza zeznania Harasimowicza. Dziś dalszy ciąg procesu.

Zuchwałe włamanie w Podgórzu

W Podgórzu przy pl. Zgody 10 mieści się masarnia Andrzeja Jury.

Do tej masarni wczoraj o godzinie 3 ciej włamał się 34-letni robotnik Adam Baran, bez stałego miejsca zamieszkania.

W tym momencie nadszedł patrolujący policjant, który Barana aresztował.

Adwokat krak. umieszczony w domu dla obłąkanych

Dowiadujemy się, że znany z głośnego procesu w Krakowie adwokat dr. Natan Korkes, który — jak wiadomo — skazany został przez sąd wiedeński na kilka lat więzienia za szereg oszustw i większą część kary już odcierpiał, dostał w więzieniu rozstroju nerwów graniczącego z obłędem.

Na podstawie orzeczenia psychiatrów, którzy stwierdzili, iż dr. Korkes jest osobnikiem umysłowo chorym i niebezpiecznym dla otoczenia odstawiono go do szpitala dla obłąkanych.

Zbrodniczy szał kolejarza

W jugosłowiańskiej wiosce Kostajnica wydarzyła się ponura tragedia. Kolejarz Karacić, który w ostatnim czasie wpadł w nałóg alkoholowy, posprzeczał się ze swą żoną i w toku kłótni zastrzelił swego syna stającego w obronie matki. Żona kolejarza oraz młodszy syn zdołali w ostatniej chwili zbiec przed furiatem.

Następnie Karacić wtargnął do mieszkania Filipovica, któremu przed kilku dniami zmarła żona.

Karacić bez słowa wystrzelił do niego, kładąc go trupem na miejscu, po czym zastrzelił również dwóch synów Filipovica. Wróciwszy następnie do swego mieszkania zastrzelił dwa psy podpalił swój dom, a w końcu wystrzałem w skroń pozbawił się życia.

Staruszka pod kołami tramwaju

W dniu wczorajszym liczni przechodnie w okolicy Nalewek w Warszawie byli świadkami tragicznego wypadku przejechania przez tramwaj.

Około godziny 9 Rajzla Dykierman, lat 38. odprowadzała swe 8 letnie dziecko do szkoły przy ul. Sierakowskiej.

Po kilkunastu minutach wracała do domu. W pewnej chwili, gdy wspomniana znalazła się na Nalewkach i usiłowała przejść przez jezdnię, najechał na nią tramwaj. Koła tramwaju przecięły nieszczęśliwą kobietę wpół.

Zwłoki tragicznie zmarłej przewieziono na cmentarz.

Samobójstwo pułkownika

Wczoraj w nocy w restauracji „Pod Bukietem" w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia podpułk. Wład. Kasza. Wezwany lekarz stwierdził śmierć na miejscu. Zawiadomiona o wypadku żandameria wdrożyła dochodzenia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2. -- Telefon Nr. 173-02.